Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 67 Kraków, poniedziałek 22 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wobec katastrofy finansowej

Wiadomo, że budżet nasz na r. 1926 już po wszystkich możliwych skreśleniach, bez uwzględnienia żądań o skrócenie czasu służby wojskowej i zmniejszenie kontyngentu rekruta, wykazuje deficyt 200 miljonów zł. Czy na tej kwocie deficyt się zatrzyma, to jeszcze wielkie pytanie. Faktem jest, że wydatki nie zmniejszają się, przeciwnie z różnych powodów rosną, podczas gdy dochody maleją.

Dziś stoimy wobec faktu, że pierwsze dwa miesiące br. zamknęły się deficytem 40 miljonów zł. Nie jest to obliczenie na wiatr, ale cyfra podana przez przewodniczącego komisji budżetowej p. Głąbińskiego. Skąd się wziął ten deficyt? Tylko ze skąpego wpływania podatków, co i w marcu jest stałem zjawiskiem. Wedle wykazu za pierwszą dekadę marca wszystkie wpływy z danin publicznych i monopoli przyniosły 28.3 milj. zł. Jeżeli sumę tę potroimy, otrzymamy okrągło 85 miljonów, czyli rocznie coś ponad miljard, podczas gdy budżet już po największej redukcji ma wynosić przeszło 1.500 miljonów, a faktycznie wynosi przeszło 1.700 miljonów.

Jeżeli się przejdzie wykazane w pierwszej dekadzie marca wpływy, spostrzeże się, że podatki pośrednie wpływały dobrze, czyli że szeroka masa spełnia swój obowiązek wobec państwa. Podatki pośrednie w tym okresie dały razem z cłami 5.7 miljonów, monopole zaś — także przeważnie podatek pośredni — 10.6 mil., natomiast wszystkie podatki bezpośrednie dały 8.2 mil. Jeden tylko podatek pośredni dał mniejszy dochód, mianowicie od cukru, co należy tłómaczyć podrożeniem cukru i zmniejszeniem się konsumcji.

Jedna rubryka w tym wykazie jest wprost prowokującą. Oto podatek majątkowy przyniósł 988 tysięcy zł., podczas gdy w tymże okresie z. r. dał 1.234 tys. zł. Jeszcze ustawa o podatku majątkowym obowiązuje; jeszcze tej ustawy w myśl żądań przemysłowców i wielkich rolników nie znowelizowano, ale oni już sobie sami ułatwili sytuację, po prostu nie płacą.

Jakże wobec takiego spadku dochodów a wzrostu wydatków przedstawia się przyszłość? Trzeba mieć na uwadze, że w kwietniu wrócą podwyższone płace urzędnicze, co wynosi około 9 miljonów miesięcznie; dalej wskutek spadku złotego podwyższą się wydatki rzeczowe, co w wojsku i na kolei grubo zaciąży na budżecie. Gdzież więc szukać pokrycia, aby nie przyszło do załamania się całej gospodarki państwowej? Już teraz jest ona utrzymywaną sztucznie: zapomocą comiesięcznej emisji bilansu, ale podobne postępowanie — pomijając jego stronę prawną — wywołuje zagranicą tę dozę nieufności, którą w naszych zamierzonych operacjach kredytowych tak ciężko odczuwamy!

Typowym przykładem tej beztroskliwej gospodarki jest budżet kolejowy. Kolej jako — rzekomo — przedsiębiorstwo samowystarczalne wykazała za r. 1925 zysk 5 miljonów. Co jednak pokazuje się? Oto w tym roku zużyła kolej własnych materjałów za 18 miljonów, które z dotacji państwowej musi odkupić, tak, że w rezultacie r. 1925 zamyka się nie zyskiem 5 miljonów ale deficytem 13 miljonów. Taksamo przedstawia się sytuacja na r. 1926. Minister kolei przewiduje na ten rok nadwyżkę 40 miljonów, która ma być zużytą na inwestycje. Co jednak będzie z oprocentowaniem 4 miljardowego kapitału, jaki koleje polskie reprezentują?

Z całego stanu rzeczy wynika konieczność robienia oszczędności. Ale jakich? Na wojskowe minister się nie zgadza, przeciwnie — jak pisaliśmy — żąda powiększenia kredytów. Żądanie oszczędności względnie powiększenia dochodów z kolei minister Chądzyński kwituje ultimatum: albo redukcja 40 tysięcy kolejarzy, albo podwyższenie taryf. Jedno i drugie niemożliwe do przyjęcia, gdyż pierwsze — jak minister przyznaje — zwiększyłoby bezrobocie do katastrofalnych rozmiarów. I tak już minister „zaoszczędza" 15 miljonów przez redukcję 6.000 kolejarzy, chociaż oszczędność ta jest problematyczną ze względu na to, że wydatki rzeczowe skutkiem spadku waluty podwyższą się o jakie 50%. Nie można zaś nazwać oszczędnością takiego zamierzenia, jak redukcja 7000 warsztatowców na koszt pozostałych (ci na emerytury będą płacili wkładki ubezpieczeniowe), gdyż to równałoby się przyzwyczajeniu konia do niejedzenia tak długo, aż zdechnie.

Ciągle mówimy o oszczędnościach jako jedynie możliwym środku zrównoważenia budżetu, gdyż o podwyższeniu dochodów nie można myśleć, względnie nie chcą myśleć. Podwyższenie obecnych podatków albo wprowadzenie nowych jest wykluczone wobec tego, że stare wpływają w zmniejszonych od preliminowanych rozmiarach. Cuda opowiadają o egzekucjach i licytacjach za niezapłacone podatki, cuda w tem znaczeniu, że już niema nabywców na zafantowane ruchomości. — Z samych zresztą licytacji skarb państwa nie zapełni się, pomijając to, że przez egzekucje niszczy się substancję tj. warsztat pracy tak zwanego opodatkowanego.

A pożyczka zagraniczna? Po pierwsze widoki jej uzyskania są nieświetne; po drugie, gdy się ją nawet dostanie, nie może ona być zużytą na skonsumowanie tj. na pokrycie deficytu, jak to się stało z dotychczasowymi pożyczkami. Jeżeli się to powtórzy, to nawet przy wielkiej pożyczce za rok staniemy wobec tego samego położenia, pogorszonego o tyle, że drugiej pożyczki nie dostaniemy, bo nie będzie co zastawić. Widzimy zresztą, że nawet na tak smaczny kąsek, jak monopol tytoniowy niebardzo się kwapią, zresztą siedzi już na nim pożyczka włoska z „pierwszeństwem hipotecznem", którego zluzowanie z pewnością nie będzie tanią operacją.

Położenie jest ciężkie i nie pozostawia dużo czasu do namysłu. Trzeba radykalnego cięcia i to już w najbliższem prowizorjum budżetowem na II. kwartał.

Po zaburzeniach środowych we Włocławku

We Włocławku, o 45 tysięcznej ludności, jest 4.500 robotników fabrycznych. Zarejestrowanych bezrobotnych w okręgu włocławskim 2.300, z tej liczby na Włocławek przypadało blisko 1.300 bezrobotnych zarejestrowanych. Magistrat, w którym ławnikiem dla spraw finansowych jest nasz tow. S. Zbrożyna, wszystko zrobił, aby w swych granicach przyjść bezrobotnym z pomocą przez wystaranie się o zasiłki z funduszu Opieki Społecznej wojew., sprowadzenia węgla i kredyty dla uruchomienia robót inwestycyjnych miejskich. Dzięki staraniom tow. Zbrożyny, imieniem magistratu, naciskowi Rady Związków zawodowych przy pomocy tow. posła Piotrowskiego i tow. sen. Kluszyńskiej miasto rozwinęło akcję, wypływającą z Opieki Społ., sprowadziło i rozdaje 6 wagonów węgla i ma przyrzeczone kredyty na planowe inwestycje, jak naprzykład wykończenie szkoły 26-klasowej, dokończenia bulwaru nad Wisłą, budowy mostu, baraków dla bezdomnych i elektrowni nowej. Miasto, nie czekając na otrzymanie kredytów, ze swych budżetowych kwot zatrudnia od blisko 3 tygodni 500 bezrobotnych na dwie zmiany (po 3 dni w tygodniu), a z chwilą uzyskania kredytów gotowe jest podwoić tę liczbę i dni pracy. W zeszłym tygodniu tow. posel Piotrowski z tow. ławnikiem Zbrożyną przez cały dzień zwiedzali roboty miejskie, a we wtorek 16 bm. zabiegali obaj u władz centralnych w Warszawie o kredyty, a względnie ich przyspieszenie. W zasadzie postulaty uwzględniono, idzie tylko o otwarcie kredytów. Miasto płaci przy robotach ziemnych niewykwalifikowanym po 3'30 zł. dniówki, a nadto premje akordowe.

Ta akcja nie podoba się warchołom komunistycznym, żerującym na nędzy bezrobotnych. Tak zwana Rada Klasowych Związków zawodowych, nie należąca do Komisji Centralnej, nie reprezentująca faktycznie żadnych Związków, ani zorganizowanych, razem z kierownikiem chadeckich fikcyjnych związeczków, — utworzyła najpierw komitet bezrobotnych, do którego nasza Rada Związków zawodowych, należąca do Komisji Centralnej, nie przystąpiła, a później na swoją rękę przychodzi z pomocą bezrobotnym przez wiecowanie i wyszydzanie zabiegów miasta i naszych towarzyszów. We wściekłość istną wpadli, gdy miasto dało pracę 3-dniową w tygodniu 500 bezrobotnym. Materjału zabrakło dla agitacji. Gdy ostatnie zebrania bezrobotnych malały, gdy zanosiło się, że miasto może zatrudnić jeszcze kilkuset ludzi, — sprowokowali zajścia środowe, o których wczoraj pisaliśmy. W wiadomościach tych pierwszych jest dość przesady, bo wojsko nie występowało do akcji, tworzyło tylko kordon dla słony policji, która początkowo nieumiejętnie po wyjściu ze sali zaczęła spychać bezrobotnych w podwórze, wywołując zamięszanie i podniecenie, a potem, gdy manifestanci stali na rynku, za gorączkowo się zachowała. Stwierdzić należy, że rannych od pchnięć bagnetem niema, są poturbowani i w dodatku wielu z robotników, zdążających z fabryki na obiad. Przy szamotaniu się wypalił karabin w górę, na szczęście bez ofiary. Dodać należy, że komuniści ściągnęli część zatrudnionych na robotach miejskich na wiec i do pochodu wezwali. Była to celowa robota tych, którzy głoszą hasło: „im gorzej, tem lepiej dla akcji bezpośredniej".

Na wiadomość o zajściach natychmiast udał się do Włocławka tow. poseł Piotrowski i w nocy odbył konferencję z tow. ławnikiem Zbrożyną, potem interwenjował u starosty, gdzie odbywała się konferencja z przedstawicielami województwa, komendy policyjnej, okręgowej i głównej, a także miejscowej i władz miejscowych. Siedmiu zaaresztowano po zajściach, dwóch w tej liczbie robotników, zdążających z fabryki, zupełnie przypadkowo. Policja naturalnie straciła równowagę i zaczęła wieczorem „odbijać się". W mieście jest spokój, wojsko wycofano, zwyczajne patrol policyjne czuwają nad bezpieczeństwem. Aranżerowie zajść zapowiadają znowu wiece, które zostały na razie zakazane.

Abstrahując od zajść, władze centralne winny przyrzeczone kredyty miastu przyspieszyć, aby nie było zmuszone miasto przerwać roboty zaczęte, ale przeciwnie, mogło zatrudnić wszystkich. Według wczorajszych danych urzędowych, w samem mieście jest 850 bezrobotnych, z czego zaledwie 250 otrzymuje zapomogi, które w dodatku kończą się 16 bm., bo upływa 13-ty tydzień. Ministerstwo pracy względnie Główny Fundusz Bezrobocia winien przedłużyć termin, a ministerstwo robót publicznych otworzyć kredyty miastu. — Główna Inspekcja Pracy winna wglądnąć w to anormalne stosunki, że włocławskie fabryki tajansów obecnie pracują dłużej, niż 8 godzin dziennie. w chwili masowego bezrobocia, to wywołuje bowiem rozgoryczenie.

W poruszonych sprawach po powrocie swym z Włocławka do Warszawy tow. poseł Piotrowski interwenjował w odpowiednich ministerstwach.

Tow. poseł Dr Lieberman o oszczędnościach w budżecie wojskowym

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pos. tow. Lieberman zgłosił wniosek obniżenia sumy wyznaczonej na uposażenie i wyżywienie żołnierza o $^{1}/_{4}$ część preliminowanej kwoty, a to w tym celu, aby suma pozostała odpowiadała rocznemu kontyngentowi 150 tys. ludzi.

Pos. Lieberman wywodził: Twierdzenie przedstawicieli M. S. Wojsk., że jednoroczna służba wojskowa, która odpowiada właśnie kontyngentowi 150 tys., jest droższą, aniżeli dwuletnia służba, nie wytrzymuje krytyki i obalone zostało przez fakty. Twierdzenie to podnosił stale sztab francuski, kiedy toczono we Francji walkę o jednoroczną służbę. Przedkładano tam nawet dokładne obliczenia, aż wreszcie zostały one obalone przez generalnego sprawozdawcę budżetowego senatu francuskiego, który wykazał, że półtoraroczna służba jest tańsza od 2-letniej o 140 mili. fr. Mówca jest tedy pewny, że obecnie przewidywania i obliczenia naszego sztabu gen. również zostaną sprostowane.

Tow. Lieberman ufa talentowi kierowników armii, którzy potrafią postawić na wysokim stopniu wyćwiczenie naszej armii i to mniejszym kosztem, aniżeli przy obowiązującej 2-letniej służbie. Kadry są dostateczne. Oficerów i podoficerów mamy dostateczną ilość, więcej stosunkowo niż armja francuska. Stosunek oficerów i podoficerów do żołnierzy u nas jest jak 1 do 4, we Francji — jak 1 do 8. Potrzeba więc tylko wysiłku korpusu oficerskiego, aby osiągnąć pożądany cel.

Mówca i jego stronnictwo mają to przekonanie, **iż obniżenie kontyngentu nie osłabi siły obronnej państwa.** Trzeba tylko przezwyciężyć umiłowanie szablonów i zdobyć się na zasadniczą reformę, której domaga się cała ludność. Nie możemy na wypadek niebezpieczeństwa być gospodarczo zupełnie wycieńczeni.

Podczas wojny wszystko się poświęca dla obrony państwa. **Tej zasady nie można stosować w czasie pokoju, bo się doszczętnie zrujnuje organizm gospodarczy i państwowy, tak że później do żadnego wysiłku nie będzie zdolny.**

Jak już donieśliśmy, komisja wnioski tow. Liebermanna **odrzuciła.**

Widoki emigracji z okręgu krakowskiego

Wobec panującego bezrobocia istnieje wśród bezrobotnych silny pęd do emigracji. Emigrować chcą zarówno robotnicy miejscy, jakoteż bezrolni i małorolni włościanie a nawet inteligencja. Celem otrzymania autentycznych informacyj w tej kwestji zwróciliśmy się do kier. państw. urz. pośr. pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie **dra Millera**, który w sposób następujący przedstawił współpracownikowi „Naprzodu" widoki emigracji z okr. krakowskiego.

O ile chodzi o emigrację kontynentalną (do krajów europejskich), to obecnie są **widoki emigracji do Niemiec, Francji i Danji.**

Na podstawie wstępnej umowy polsko - niemieckiej rozpoczęła się już

MASOWA EMIGRACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO NIEMIEC

W okręgu krak. PUPP emigracja ta rekrutuje się przeważnie z pow. bocheńskiego (najlepszy teren emigracyjny także do Francji) i brzeskiego. Robotnicy i robotnice rolne otrzymują w swoich starostwach bezpłatne paszporty za przedłożeniem zaświadczenia państw. urz. pośr. pracy na podstawie **kontraktu od pracodawcy niemieckiego.** Starostwa w Bochni i Brzesku wydają paszporty bez zaświadczeń PUPP.

Ponieważ robotnicy jadą do folwarcznych gospodarstw niemieckich, przeto w większości wypadków posiadają kontrakty zbiorowe na kilkunastu a nawet kilkudziesięciu robotników, względnie robotnic. Dotąd w bież. m. wydał PUPP w Krakowie 873 zaświadczeń celem otrzymania paszportów do Niemiec.

Emigracja do Niemiec jest popularna, gdyż 1) wielu robotników pracowało już poprzednio w Niemczech 2) zna technikę gospodarki rolnej w Niemczech 3) zna nieco język niemiecki 4) ze względu na sąsiedztwo obu krajów może w nagłych wypadkach rodzinnych odwiedzić rodzinę w Polsce 5) pracując na gospodarstwach folwarcznych posiada lepsze warunki płacy i pracy niż w chłopskich gospodarstwach francuskich. (Według umowy wynagrodzenie rob. polskich ma być tosamo co niemieckich.) Emigranci wyjeżdżają na własny koszt do Kandrzina (na niemieckim Górnym Śląsku), gdzie w urz. pośr. pracy odbywa się kontraktowanie robotników. W porównaniu z emigracją do Francji jest to niekorzystnem dla rob. polskich, gdyż w razie nieprzyjęcia musi robotnik wracać do Polski, podczas gdy kontraktowanie robotników do Francji odbywa się na terytorjum polskiem w Mysłowicach. Podobnie powinno się w przyszłości zorganizować kontraktowanie rob. do robót w Niemczech (np. w Oświęcimiu dla rob. z Małopolski i w Częstochowie dla rob. z byłego zaboru rosyjskiego). Emigracja do Niemiec będzie miała bardzo doniosłe znaczenie dla polskiego proletarjatu wiejskiego, który obecnie wobec bezrobocia w mieście oraz przednowku na wsi znalazł się w ciężkiem położeniu.

Bezrobotni w miastach nie mogą emigrować do Niemiec z wyjątkiem indywidualnych wypadków posiadania kontraktów od pracodawców niemieckich. Rzecz charakterystyczna, że równocześnie z masową emigracją samotnych robotników i robotnic rolnych do Niemiec, wracają do Polski z Niemiec polscy rob. rolni, obarczeni rodzinami. Widocznie w Niemczech zachodzi tensam co w Polsce fakt pozbywania się przez obszarników służby rodzinnej na ordynarje a przyjmowania robotników samotnych.

EMIGRACJA DO FRANCJI MA INNY CHARAKTER

Podczas gdy do robót w Niemczech potrzeba tylko rob. rolnych, to zapotrzebowanie do robót we Francji w b. m. dotyczy 1) górników wykwalifikowanych: do kopalń węgla 200 samotnych i 40 z rodzinami, do kopalń rudy żelaznej 200 samotnych i 30 z rodzinami; 2) pomocy górniczej do kopalń węgla 350 samotnych i 10 z rodzinami, do kopalń rudy żelaza 550 samotnych, 3) robotników do przemysłu: 31 specjalistów metalowców, 6 tkaczek oraz 168 robotników, 4) do pracy na roli: 1.400 rob. rolnych (fornali) oraz 1.000 rob. rolnych, w tem 550 służących do gospodarstwa 250 dojarek i 200 robotnic rolnych. Emigracja do Francji ma tylko pewne znaczenie dla bezrobotnych w okręgach węglowych, gdyż mogą emigrować górnicy i pomoc górnicza. Na przeszkodzie jednak stoją fatalne stosunki walutowe. Z powodu niskiego kursu franka francuskiego oraz drożyzny w Polsce, górnik wyjeżdżający sam do Francji nie może zarobić odpowiedniej kwoty na utrzymanie rodziny, pozostałej w Polsce. Dorobót rolnych we Francji brakuje polskich robotnic rolnych, gdyż mogą wyjeżdżać tylko robotnice, mające ukończony 21 rok życia. Ponieważ jednak obecnie dopuszczono do wyjazdu do robót w Niemczech robotnice w wieku niżej lat 21, jadące wraz z rodzicami, krewnymi lub godnemi zaufania osobami starszemi, przeto zapewne takie ułatwienie zastosowanem będzie także do emigracji do Francji.

W okręgu krak. PUPP rekrutacja kilkuset robotników i robotnic odbędzie się w drugiej połowie kwietnia w Dębicy, Tarnowie i Krakowie. Rekrutacja jest zdecentralizowana i odbywa się także na prowincji z tego powodu, że niezamożna ludność wiejska nie jest w stanie opłacić kosztów podróży do Krakowa, nie mając przytem pewności przyjęcia, podczas gdy nieraz piechotą zdąży do Dębicy lub Tarnowa a po przyjęciu opłaca tylko pół biletu do Mysłowic, gdzie następuje badanie lekarskie i załatwienie formalności paszportów prze dyr. policji i konsulat francuski w Katowicach. Stamtąd podróż do Francji przez Czechy (ze względu na zniżkę kolejową) i Niemcy odbywa się na koszt pracodawcy francuskiego. Rynek pracy we Francji, jedynego kraju nie mającego dziś większego bezrobocia, nie jest jednak tak pojemny, by mógł pomieścić każdego robotnika. Zapotrzebowanie dotyczy głównie górników (praca najcięższa) i rob. rolnych (najgorzej wynagradzana). Kto chce wyjechać do Francji na własne koszta, musi postarać się o kontrakt od pracodawcy francuskiego, na podstawie którego konsulat francuski wizuje paszport.

ZAPOTRZEBOWANIE TYSIĄCA KILKUSET ROBOTNIC ROLNYCH DO DANJI

Wobec masowej emigracji do Niemiec (50 tys. rob.) i do Francji (40 tys. rob.) emigracja do Danji obejmuje corocznie jedynie tysiąc kilkaset robotnic (w 1925 r. 1700 robotnic) do hodowli bydła i pracy przy uprawie buraków. Robotnice wyjeżdżają z początkiem maja a wracają w grudniu. Wobec wysokiego kursu korony duńskiej i dobrych warunków pracy emigracja do Danji jest najpopularniejsza. Zaznaczyć należy, że jeszcze przed wojną światową wyszła na skutek starań tamt. posłów socjalistycznych ustawa o ochronie obcokrajowych robotników a ponieważ takimi byli tylko polscy, więc ustawa dotyczyła tylko ich.

Poza emigracją do Niemiec, Francji i Danji nie ma żadnych terenów emigracyjnych w Europie. Wszędzie istnieją ograniczenia. Do danego kraju może wyjechać tylko taki robotnik, który uzyska zezwolenie władzy danego kraju na podstawie indywidualnego kontraktu. W ostatnim czasie z okr. krak. emigracja jednostkowa kierowała się do Belgji (żydzi) i Czechosłowacji (rob. budowlani).

DLA INTELIGENCJI NIEMA ŻADNYCH WIDOKÓW EMIGRACJI

Jak widzimy emigracja nie może mieć większego znaczenia dla bezrobotnych. Emigracja do Niemiec, Francji i Danji może jedynie dać zarobek bezrolnym i małorolnym. Kwalifikowani robotnicy z wyjątkiem górników nie mają możności wyemigrowania. Najgorzej jest z inteligencją, która nie może opuścić Polski z wyjątkiem drobnej liczby nauczycieli, potrzebnych do szkół polskich we Francji.



KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS

urządza dziś w niedzielę 21 marca o godz. 10 przedpołudniem w dużej sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZEBRANIE PARTYJNE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z kongresu (ref. tow. dr. Rosenzweig).

2) **Sprawozdanie redakcji i administracji „Naprzodu".**

3) **Sprawozdanie „Proletarjatu" (ref. tow. Henryk Ziffer).**

4) **Sprawozdanie z Rady Naczelnej PPS (ref. tow. poseł dr. Emil Bobrowski).**

5) **O obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej (ref. tow. poseł Zofja Praussowa i tow. poseł dr. Zygmunt Marek).**

6) **Dyskusja.**

Na zebranie powinni przybyć wszyscy towarzysze członkowie PPS. Obecność wszystkich członków krakowskiej Rady Robotniczej wymagana bezwarunkowo.

Na zebranie zostaną dopuszczeni jedynie towa-[illegible] zarejestrowani i posiadający **legitymacje partyjne.**

Z procesu o zamordowanie Matteottiego

Tow. poseł **Modigliani**, jako zastępca Jana Karola Matteottiego, syna zamordowanego, przedłożył prezydentowi sądu przysięgłych w Chieti następujące pismo, którego prasie włoskiej nie pozwolono ogłosić:

Treść zbrodniczego działania, które swój punkt szczytowy znalazło w zamordowaniu Giacomo Matteottiego; oświadczenia osób, które skutkiem zbrodni wystąpiły z rządu, złożone bezpośrednio po fakcie; częściowe przyznanie się kilku aresztowanych; druzgocące zeznania byłego dyrektora generalnego policji a wreszcie memorjały, rozpowszechniane w prasie, które nigdy nie zostały zdementowane przez autorów, natomiast wielokrotnie były potwierdzone, musiałyby nakazać dwie różne drogi dla ustalenia odpowiedzialności. Sądy zwyczajne powinnyby ustalić odpowiedzialność osób, które podlegały ich kompetencji, **podczas gdy odpowiedzialność związana z zarządzeniami rządu, musiałaby być ustalona w drodze nadzwyczajnego postępowania, przewidzianego w takim wypadku przez konstytucję.**

Ta druga forma śledztwa, z istoty swej nie podlegająca inicjatywie prywatnej, została całkowicie zaniechana, i dlatego strona cywilna nie może zajmować się ani wynikami, które mogło dać śledztwo, ani powodami, dla których go zaniechano. Ale nikt nie będzie mógł zaprzeczyć twierdzeniu strony cywilnej, że te same powody historycznego środowiska i klimatu, które udaremniły nadzwyczajne śledztwo, zadały wyraźny, ciężki cios śledztwu podpadającemu pod prawo cywilne.

Ujawniło to się nie odrazu, śledztwo pierwotne prowadzono raczej w całej pierwszej fazie w sposób bezwzględny i z największą stanowczością. — Później atoli, skoro ujawniono już najcięższy materjał obciążający — a może właśnie na podstawie tych wyników, które potem w całej swej istocie znalazły potwierdzenie w śledztwie najwyższego trybunału sądowego — **sądowe postępowanie dowodowe zostało zahamowane w sposób niedający się naprawić.**

Przenoszono sędziów, którzy kierowali pierwszym okresem śledztwa, nie zważano na wyniki pierwiastkowego śledztwa najwyższego trybunału sądowego, zaniechano zarządzeń administracyjnych i dyscyplinarnych, wynikających z decyzji najwyższego trybunału sądowego, uczczono powołaniem na wysokie stanowisko człowieka, którego sąd najwyższy uwolnił tylko z powodu braku dowodów winy, dławiono wszelką kontrolę ze strony prasy i opinji publicznej, do ostatecznych granic doprowadzono teroryzację przez oficjalnych i nieoficjalnych dostojników rządowych a potem przeciwstawiono sędziom mądrze ukartowaną amnestję, która najbardziej moralnie obciążonych uwalniała od wszelkiej kary i zakazano wszelkiego śledztwa co do wypadków poprzedzających okropny mord.

Strona cywilna nie zaniedbała przedłożenia tych uwag zastępcom oskarżenia w śledztwie pierwiastkowem, udowadniając je i wyraźnie oświadczając, że w razie ich zlekceważenia **ostateczny wyrok stanie się nieznośnemi drwinami z prawa.** Ale właśnie w ostatniej fazie śledztwa wstępnego otrzymano z góry wskazówkę, by załatwić sprawę w sposób nie odpowiadający ani prawdzie ani sprawiedliwości. Zgodnie z tem, wszczęto postępowanie główne tylko przeciw materjalnym wykonawcom mordu, na podstawie formułki, wykluczającej wszelkie śledztwo co do wydarzeń poprzednich i co do najważniejszej odpowiedzialności moralnej. A że wyrok, zamykający śledztwo wstępne, przyznaje mandantom uczestnictwo w amnestji, ale uznaje przecież ich rzeczową odpowiedzialność, został jeden z mandantów — ten najwierniejszy — bezzwłocznie przywrócony do urzędu i godności wolą tego, który może sobie pozwolić na taką prowokację orzeczenia sędziowskiego, zawierającą zarazem zachwianie przyszłego wyroku.

Wszakże **Rzym**, gdzie prawo nakazuje przeprowadzić rozprawę, nadaje się do skierowania uwagi ogółu na zmasakrowanie prawności procesu. Gdyby proces odbywał się w Rzymie, podniósłby się protest całego świata przeciw tej masakrze, nawet gdyby głos pokrzywdzonych bezprawiem był za słaby, by sobie zapewnić posłuch.

Dlatego Rzym nie mógł być miejscem procesu. Natychmiast przyniosły „informacje oficjalne“, jak można czytać w wniosku o przeniesienie miejsca rozprawy, wiadomość o możliwości poważnych awantur, gdyby proces odbywał się w Rzymie. A nie potrzeba było mówić, ktoby te awantury sprowokował. Przy całkowitej bezwładzy wszystkich innych mogli to być tylko ci, wobec których wszelka odmowa jest wzbroniona a obrona jest niemożliwa. Informacja ta była więc rozkazem: albo przenieść miejsce procesu albo wziąć na siebie odpowiedzialność za ciężkie i niekaralne awantury. Tak więc przeniesiono rozprawę do odległej miejscowości, gdzie niemożliwą jest kontrola prasy i publiczności, gdzie wszystko zależy od wpływów, które w ostatnim czasie w naszym kraju zrządziły wszystkim procesom jednaki koniec, jeśli oskarżeni, choćby obarczeni najcięższemi i najwyraźniejszemi dowodami winy, mogą powołać się na swą wierność wobec rządu.

Kto przyjmuje proces w takich warunkach lub bodaj go cierpliwie znosi, traci tem samem swe jurydyczne i moralne prawo do proklamowania za żalenia nieważności. A uczucie podkotowało już wdowie po zabitym następujący list do prezydenta sądu przysięgłych w Chieti:

„Excellencjo! Zamordowanie Jakóba Matteottiego, które jest dla mnie i mych dzieci tragedją i jako takie odczuwane było przez każdego wolnego człowieka we Włoszech, obudziło we mnie wiarę, że wołanie o sprawiedliwość nie przeminie niewysłuchane; wiara ta zachowała się w głębi mej duszy i skłoniła mnie do wystąpienia w roli oskarżycielki prywatnej.

Ale wśród zmiennych fal śledztwa i skutkiem świeżej amnestji proces — p r a w d z i w y proces — powoli zagubił swą treść istotną. Pozostał dziś po nim tylko cień.

Nie chciałam dać wyrazu nienawiści ani żądać zemsty: chciałam tylko sprawiedliwości. Ludzie mi jej odmówili: da mi ją historja i Bóg.

Proszę was zatem, byście mi pozwoli[illegible] stawić się na procesie, który mnie już nic nie obchodzi.

Moi adwokaci, którzy także w tym momencie są ze mną solidarni, nadadzą mej decyzji formę zgodną z prawem. Do pana, ekscelencji, zwracam się z prośbą o uwolnienie mnie od męki [illegible] się przed ławą. Wydawałoby mi się, że obrażam tem pamięć Jakóba Matteottiego, który życie pojmował ogromnie poważnie, tę pamięć, dla której żyję nadal, samotna i z rozdartem sercem, i w świetle której pragnę wychować mych synów na ludzi hardych i bez trwogi, takich jakim był ich ojciec.

Z uszanowaniem

Velia Matteotti.“

Z tych samych atoli powodów, które skłoniły stronę cywilną do zaniechania dalszego współudziału w procesie, mogącym skończyć się tylko typowem uchyleniem prawa, zastrzega sobie strona cywilna wszystkie środki prawne, by w przyszłości przed jakąkolwiek instancją, w czasie i w formie, która wyda się najwłaściwszą dla wyświetlenia prawdy, zażądać pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych. Strona cywilna nie cofa się, nie przebacza i nie zapomina, lecz pragnie zachować drogę wolną do wyroku, który dziś jest niemożliwy, ale jutro będzie nieunikniony.

To wszystko musieliśmy wyraźnie powiedzieć, nie na usprawiedliwienie strony cywilnej i jej adwokatów, którym wystarcza świadomość spełnienia obowiązku, ale aby przeszkodzić tłumaczeniu nieumotywowanego odstąpienia (zaświadczenie przewidziane artykułem 62 procedury karnej nie dopuszcza dostatecznego uzasadnienia) jako okoliczności łagodzącej dla oskarżonych, co nie jest zamiarem strony cywilnej. Jest ona zarazem nazbyt w prawie i nazbyt dumną, by sposobność odstąpienia od obecnego procesu użyć do powołania się na ustalone i mające być ustalonemi okoliczności obciążające oskarżonych.

Z tych powodów, w myśl artykułów 62 i 55 procedury karnej, oświadcza strona cywilna, że odwołuje swój udział w procesie przeciw Amerigo Dumini'emu, Giuseppe Viola, Albino Volpi'emu, Amleto Poveromo, Augusto Malacria, wyraźnie zastrzegając sobie wobec oskarżonych i wobec każdego innego postępowanie prawno-cywilne które w jakikolwiek sposób wynikłoby z faktów tworzących przedmiot ukończonego śledztwa wstępnego oraz z przygotowań i następstw tych faktów.

G. E. Modigliani.

* * *

We czwartek przez cały dzień odbywało się dalsze przesłuchiwanie świadków. Między innymi komisarz policji stacjonowany na Głównym dworcu w Rzymie zeznał, że aresztowanie Duminiego nastąpiło na rozkaz generała de Bono, ówczesnego szefa bezpieczeństwa publicznego.

Dalszy świadek, sekretarz prefekta policji w Rzymie zeznał, że 8 czerwca 1924 otrzymał 4 prośby Duminiego o pozwolenia na broń.

Dalsi świadkowie z pośród policji zeznawali szczegóły o aresztowaniu morderców.

* * *

Sprawozdawca „Arbeiter Zeitung“ podaje następujące charakterystyki głównych oskarżonych:

Dumini więcej niż średniego wzrostu, silnie zbudowany, włosy popielate, czoło w tył poddane. Przeważnie nie panuje nad swymi nerwami. Zachowuje się wyzywająco, mowy nauczył się na pamięć i często zwraca się o pomoc do swego obrońcy Farinacciego.

Volpi, karany już za kradzież i dezercję, jest gruby, blondyn, twarz bez wyrazu, małomowny.

Viola, również karany już dezercję, a obecnie ma dochodzenie o bankructwo.

Poveromo, pochodzący z Medjolanu, jest typem łobuza wielkomiejskiego, czarnowłosy, o bezczelnej, wyzywającej twarzy. Z zawodu rzeźnik, w sam raz nadawał się do zbrodni, do której go najęto.

Malacria, wysoki, silnie zbudowany, blondyn, twarz o wyrazistych rysach, wygląda na bankiera. Jest synem generała, stracił majątek na nieczystych interesach i stoi pod oskarżeniem o bankructwo.

Zmiana rządu w Czechosłowacji

Korespondencja własna „Naprzodu")

Praga, 16 marca.

Rząd p. Szvehli podał się wczoraj do dymisji, która też została przez prezydenta Republiki przyjęta. Dla szerokiej publiczności dymisja jest czemś nieoczekiwanem, nagłem, ale dla wtajemniczonych w zakulisowe kłopoty Rządu, krok wczorajszy Rządu nie był wcale niespodzianką, przeciwnie, w kuluarach sejmowych dawno już mówiono, że tym razem p. Szvehla nie potrafi pokonać trudności, piętrzące się w łonie koalicji rządowej.

P. Józef Szvehla, bogaty rolnik, szef stronnictwa agrarjuszów, objął prezesurę Rady ministrów w październiku 1922 roku, rządził tedy pełne trzy i pół lata. P. Szvehla ujawnił istotnie rzadki talent polityczny. Umiał pogodzić najsprzeczniejsze elementy i prądy wśród stronnictw rządowych, umiał z powodzeniem „tańczyć między mieczami"... Ilekroć w łonie koalicji rządowej powstały jakie nieporozumienia, zawsze Szvehla pogodził poważnionych. A kłopotów było niemało w ciągu tych 3 i pół lat! Wszak przez cały ten czas większość tworzyły tak sprzeczne elementy, jak socjalni demokraci i endecy, jak socjaliści narodowi i klerykali. Interesy tych stronnictw są tak sprzeczne i pod względem społecznym i politycznym, a jednak Rząd koalicyjny Szvehli przetrwał niejedną burzę, zgotowaną mu nietylko przez opozycję, ale i przez same stronnictwa rządowe.

Rząd Szvehli był rządem pięciu stronnictw czechosłowackich, a w nowym Sejmie (od listopada 1925) sześciu stronnictw. Ale podczas gdy w dawnym Rządzie i Sejmie stronnictwa socjalistyczne rozporządzały 80 posłami i 7-miu ministrami, to po nowych wyborach listopadowych miały one tylko 56 posłów i 6 ministrów. To osłabienie stronnictw socjalistycznych, przyniosło oczywiście również osłabienie wpływów w łonie Rządu. Stronnictwa burżuazyjne stawiały coraz to bezczelniejsze żądania, a negatywne zachowywanie się komunistów ośmielało ich do tej bezczelności. Już przed dwoma laty postawili agrarjusze żądanie wprowadzenia ceł „ochronnych" na zboże. Wprowadziłoby to do ustalonych od dawna cen chlebowych i żywnościowych zamieszanie i wielkie podrożenie artykułów codziennej potrzeby. Na to oczywiście socjalni demokraci zgodzić się nie mogli. Póki mieli oni duże wpływy w Sejmie, póty zawsze potrafili odpierać ataki bogatych i chciwych chłopów. Ale przy wyborach listopadowych wzmocnili się także klerykali, więc i oni żądali, aby do nowej ustawy o poborach urzędniczych włączono również i księży, czyli żądali wprowadzenia kongruy. Narodowi demokraci zaś i stronnictwo przemysłowców przeciwstawiali się reformie podatkowej w duchu liberalnym. Wszystkie te żądania socjaliści a priori odrzucali, a pozatem powstał spór, skąd wziąć pokrycie na nowe wydatki, związane z reformą płac urzędniczych. Socjaliści proponowali podwyższenia podatku luksusowego, oraz skreślenia z budżetu wojskowego niepotrzebnych sum. Socjaliści chcieli przytem wprowadzić zamiast dotychczasowej 18-miesięcznej służby wojskowej, służbę 14-miesięczną. Wszystkie te reformy unicestwiała burżuazja. Rolnicy i ich organizacje naciera li na Szvehlę, aby wprowadził w życie przyrzeczenia wyborcze odnośnie do ceł zbożowych, klerykali chcieli kongruę, — a przytem z powodu choroby Szvehli wyznaczono ministra tow. Bechyniego na zastępcę premjera, który jednak w tych warunkach nie umiał pogodzić tego stanowiska ze swem przekonaniem socjalistycznem. Miałżeby on podpisać rozporządzenie celne? Od długich miesięcy trwały narady stronnictw rządowych, ale nie sposób było znaleźć wyjście z trudnego położenia. Rząd musiał podać się do dymisji. Upór towarzyszów czeskich przeciwko cłom zbożowym, oraz przeciwko 18-miesięcznej służbie wojskowej — powalił Rząd, który w czasach siły socjalizmu czechosłowackiego wprowadził duże reformy społeczne, szereg doskonałych ustaw robotniczych, pod kierownictwem ministra opieki społecznej tow. Wintera.

Na czoło nowego Rządu powołano p. Czernego, który był już od grudnia 1921 do maja 1922 prezesem ministrów. P. Czerny jest szefem Rządu Krajowego na Morawach. Gdy w grudniu 1920 r. po nieudałym puczu komunistów, Robotniczo-chłopski Rząd tow. Tusara ustąpił, objął rządy p. Czerny. Gabinet jego był reakcyjny, ale ówczesna siła socjalizmu była zbyt wielką i dlatego nie miał on odwagi do jawnej walki ze zdobyczami rewolucyjnemi robotników. Jakie metody rządzenia obecnie zapanują, niewiadomo jeszcze, ale tyle jest pewnem, że reakcja za rządów Czernego napewno się zwiększy, choć obecność w gabinecie ministra Benesza jaki ministra spraw zagranicznych należy uważać jako pewnego rodzaju kontrolę Rządu urzędniczego w jego poczynaniach.

Stosunek Czechosłowacji do Polski nie ulegnie zmianie, boć ministrem spraw zagranicznych pozostaje nadal p. Benesz, którego partja socjalistyczna chciała wycofać z gabinetu urzędniczego, gdyż p. Benesz jest posłem z listy socjalistycznej. Ze względów jednak ogólnopaństwowych i na ciągłość w polityce zagranicznej, partja pozostawiła Benesza w Rządzie. O ile w ciągu paru miesięcy nie dojdzie do porozumienia między stronnictwami rządowemi, dojdzie w jesieni bieżącego roku do nowych wyborów. **A. Weltawski.**

* * *

RZĄD URZĘDNICZY

Praga, 20 marca (PAT). Wczoraj prezydent Massaryk przyjął na pożegnalnej audjencji członków ustępującego gabinetu, poczem odebrał przysięgę od członków nowego gabinetu, który we środę przedstawi się parlamentowi, przyczem premjer Czerny wystąpi z krótkiem expose, w którem oświadczy, że przyjmuje program poprzedniego rządu. Premjer Czerny będzie prowadził rokowania z przywódcami stronnictw.

Z dnia

YMCA ich boli!

Z POWODU ATAKU WŚCIEKŁOŚCI KRAKOWSKICH KLERYKAŁÓW NA TYDZIEŃ YMKI

Działalność t. zw. „cioci Ymci" zjednała sobie powszechny szacunek i sympatję społeczeństwa. Ci, którzy w latach wojennych zwłaszcza, podczas służby wojskowej spotkali się z **ciocią Ymcią**, czy to na froncie, czy w szpitalu, czy w kadrze, pamiętają dobrze, ile chwil **miłych**, nieraz wręcz radosnych, mają jej do zawdzięczenia.

Przysłowiowy wprost kubek ciepłego kakao i tabliczka czekolady, które za parę groszy otrzymywał, często głodny — zawsze — sponiewierany żołnierz, to są rzeczy, których się długo nie zapomina. Tak to już jest.

Czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą...

Do serc trafia się — jak wiadomo — najpewniej przez żołądek...

Ale cóż w tem złego?

Tylu z nas nosiło jej rękawiczki i skarpetki, tylu z nas poiło się jej czekoladą, cóż w tem dziwnego, że trafiła do naszego serca?

Braliśmy od niej pełnemi rękami, mamy jej teraz wyliczać grosze?

Jest tydzień YMKI. Sypnęły się na jej gmach w Krakowie złotówki, setki złotówek, tysiące złotówek. Tak właśnie jest dobrze, tak być powinno.

Tylko ks. **Kuznowicza** zalała fala żółci, tylko ks. **Urban** posiniał z zazdrości, tylko ks. **Kasprzyk** dorwał na piersiach sutannę.

Dają! Dają! Dają!

I komu dają? Masonom — **Ymci** — **Fennowi** — a przecież wiadomo, że Fenn, to nie żaden **Fenn**, tylko **Antychryst**, nie ten Rostworowskiego, tylko ten prawdziwy, co to stoi nad Franiem **Pustowskim** wtedy, kiedy on pisze wiersze.

Dają! Zabroniliśmy — a oni dają. Dają! Dają!

Za kakao, za czekoladki (ach!) zaprzedają (oh! — ach!) dusze... **protestantom!**

Pieni się „**Głos Narodu**", Metropolita tłucze biedną, omal że nie kardynalską głową o mur arcybiskupiego pałacu — a oni — dają, dają dają...

* * *

A tymczasem kreska na tablicy orjentacyjnej pod ratuszem, idzie w górę, ciągle w górę!

I to jest dobrze. Tak właśnie jak być powinno.

Wiadomości polityczne

NOWY POSEŁ ESTOŃSKI

Dotychczasowy poseł finlandzki w Warszawie p. Ehrström złożył swe listy odwołujące prezydentowi Rzeczypospolitej w sobotę 20 bm. Nowy poseł Prokope przybędzie do Warszawy 24 bm.

ŻĄDANIA SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Stronnictwo socjalistyczne ogłosiło odezwę, iż utworzenie stałej większości, któraby przedsięwzięła śmiałe reformy i nie zawahała się przed dotknięciem przywilejów kapitału, jest obecnie **niemożliwe**. Odezwa głosi, iż stronnictwo zachowuje w stosunku do gabinetu Brianda całkowitą niezależność postępowania. Koalicja będzie jednak kładła nacisk na natychmiastowe podjęcie akcji w kierunku uzdrowienia finansów i stabilizacji pieniądza. Odezwa domaga się również **rewizji konstytucji** i zapowiada, że **socjaliści gotowi są przyjąć władzę w przekonaniu**, iż rząd chcący przywrócić suwerenność państwa cieszyć się będzie poparciem narodu.

USTĄPIENIE PREZYDENTA REPUBLIKI W GRECJI

Prezydent republiki Kunduriotis ustąpił ze stanowiska swego ze względu na zły stan zdrowia. Prezes ministrów Pangalos zwrócił się do prezydenta z prośbą, aby nadal pozostawał na stanowisku prowizorycznie aż do wyboru nowego prezydenta. Wybór ten wyznaczony został na 4 kwietnia.

KRYTYCZNA SYTUACJA W CHINACH

Doniesienia z Pekinu przedstawiają sytuację jako krytyczną. Obawiają się **splądrowania miasta** przez żołnierzy. Straż poselstw znajduje się w pogotowiu. Mieszkania cudzoziemców poza dzielnicą ambasadorów są specjalnie strzeżone przez żołnierzy chińskich. Późniejsze doniesienia głoszą, że grupy studentów przeciągają ulicami i plądrują. Studenci żądają natychmiastowego odwołania wszystkich obcych dyplomatów z Pekinu. Wśród Europejczyków zaczyna się szerzyć zaniepokojenie. Rząd chiński przedsięwziął rozległe przygotowania wojskowe, aby przeszkodzić powtórzeniu się starć. W mieście został proklamowany stan oblężenia.

W KINOTEATRACH

UCIECHA: „Precz z maską" (Gaumont). Sensacyjność dramatów kinematograficznych przechodzi trwałą ewolucję. Nie dawno te jeszcze czasy, gdy za wyłączne niemal źródło sensacji i za wyłączny niemal środek podniecający uważano konflikty kryminalne i detektywiczne, a postacie gentelmanów detektywów i gentelmanów bandytów mnożyły się jak grzyby po deszczu. Filmy te jednak dzisiaj należą do przeszłości, a na ich podłożu wyrosły dwie nowe kategorje oddalające się coraz bardziej od siebie. Fabuła kryminalna stworzyła typ modnego obecnie specjalnie w wytwórczości amerykańskiej „hochstaplera" szantażysty, pierwiastek zaś irracjonalny cudownych zbiegów okoliczności doszedł ostatnio niemal do karykatury w karkołomnych sztuczkach akrobatycznych przeróżnych Albertinich, Edie Polów i Harry Peelów. Czy tak jest lepiej, trudno osądzić, ale że filmy detektywiczne starą manierą robione mogą się dzisiaj podobać, o tem przekonywa nas bieżący program „Uciechy".

„Precz z maską" ulepiona jedynie pod względem treści konserwatywnie konstruując akcję i sytuacje według dawnych recept na sensacje; realizacja natomiast tego filmu stoi na poziomie zupełnie nowoczesnej techniki, a rola piętnastoletniego detektywa opracowana z finezją „na wesoło" stanowi kreacje bardzo ciekawą. Epizod w Alpach choć daje okazję do ładnych zdjęć, nie łączy się z całością, co gorzej nawet ją psuje: 7-letnia Irenka katrupiąca bandytę, to efekt trochę za gruby. Wogóle za dużo trupów, 4 trupy na dwugodzinny program, to znaczy 1 trup na 30 minut, czyli 1/30 trupa na minutę, 48 na dobę, a 17520 na rok. Odyby każda wytwórnia filmowa w takiem tempie mordowała ludzi, świat by się wyludnił w przeciągu kilkudziesięciu lat.

Abstrahując jednak od tej śmiercionośności, — film jest ciekawy i godny widzenia. **S. B.**

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Czerwieńca, składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 5 i wzywam wszystkich tych Towarzyszy, którzy mogą i mają nieprzymuszoną wolę — do złożenia na ten cel odpowiednich kwot bez specjalnego wyczekiwania na wezwanie. **M. Węglowski.**

Wezwany przez tow. Matkowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Jana Jeża, Jakóba Lisiewicza**, członka zarządu Spółdzielni „Samopomoc“ Stanisława Bujasa i wyznaczenia następnych nazwisk. **Starczewski Józef.**

Na wezwanie tow. Ladenbergera Wiktora składam na fundusz prasowy Naprzodu 5 zł. i proszę o złożenie takiej samej kwoty tow. **Jana Jeża**, radnego miejsk. **Alojzego Dynlakowskiego, Trybulca Józefa. Kleczykowskiego Antoniego** i proszę o wskazanie dalszych towarzyszy. **Turski Stefan.**

Na wezwanie Jana Cholewy składam 5 zł. i proszę, aby ob. **Alfred Siemiradzki, Emil Mizianty, Józef Rajnda**, Wojciech **Tyczyński** złożyli taką samą ilość i wyznaczyli następców. **Edward Zyzda.**

Na wezwanie tow. Melecha składam 5 zł. i wyznaczam tow. **Ludwika Główczyka** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następnego. **Jawor Stanisław.**

Wezwany przez tow. Melecha składam 5 zł. **Andrzeja Malinowskiego** do złożenia po 5 zł. i wyznaczenia następnych towarzyszy. **Czapka Teodor.**

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 15 i wyznaczamy **Komitet PPS w Tarnowie** do złożenia odpowiedniej kwoty i powołania następnego komitetu. **Komitet powiatowy PPS w Nowym Sączu.**

Na wezwanie poczucia obowiązku popierania swej prasy składam 5 zł. i sądzę, że towarzysze **Edward Baum i Ignacy Michna** uczynią tosamo i wyznaczą następców. **Kopciński Franciszek.**

Czyniąc zadość wezwaniu tow. Melecha składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu“ i wzywam tow. **Franc. Bielata, Kazimierza Anzla**, obw. **Kazimierza Dutkiewicza**, aby złożyli taką samą kwotę i wyznaczyli następnych. **Mikuta Karol.**

Na wezwanie tow. Cholewy Jana składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł i wzywam tow. **Józefa Ziębę, Jana Horodyńskiego, Aleksandra Paprockiego** do złożenia również po 5 zł. i wyznaczenia nowych następnych. **Szczęsny Bronisław.**

Na wezwanie Dr. Biełatowicza i Dr. M. Simchego składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 10 zł. i z takiem samem wezwaniem zwracam się do Dr. **Karola Fusiarskiego. Dr. J. Krypiewski** (Tarnów).

Nie czekając na wezwanie składamy na fundusz prasowy „Naprzodu“ 25 zł. i wyznaczamy **Spółdzielnię Kolej. „Samopomoc“, Towarzystwo Kredytowe Robotnicze, i Orkiestrę Kolejarzy w N. Sączu** do złożenia odpowiedniej kwoty. **Kino „Wiedza“ (N. Sącz).**

Na wezwanie tow. Jakóba Łacheckiego wpłacamy kwotę 5 zł. i wzywamy kolegów: **Mieczysława Swobodę, Józefa Wilka i Jakóba Frysztaka** blokowych z Tarnowa do zapłacenia takiej samej kwoty i wymienienia następnych. **Blokowi z Tarnowa.**

Na wezwanie tow. Stanisława Żarka z Tarnowa wpłacam 5 zł. i wzywam panów kierowników warsztatów kolejowych w Tarnowie: **Jana Barana, Leona Osuchowskiego, Jana Hryńczuka, Stanisława Dumańskiego** i Kolegów: **Karola Cholewę, Alojzego Cholewę, Franciszka Zygę** i **Stanisława Łabnę** do zapłacenia takich samych kwot i wymienienia następców. **Szymczykiewicz Jan**, slus. warszt. kol. (Tarnów).

Żądania robotników salinarnych

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Bochnia, 19 marca.

Konferencja górników w Bochni. — **Sprawa t. zw. Kas brackich.**

W ubiegłą sobotę, 13 marca b. r. odbyła się w Domu Robotniczym w Bochni, pod przewodnictwem tow. Jana Michalika, konferencja, w której wzięli udział delegaci robotników oraz wybitniejsi robotnicy.

W sprawie **kryzysu solnego** i ciężkiem położeniu robotników salinarnych w państwowych przedsiębiorstwach solnych w Małopolsce, przemawiał tow **Tatara** z Wieliczki, wykazując **niedbałość rządu** o te przedsiębiorstwa i dopuszczanie „Solweya“ do otwierania i wiercenia nowych szybów obok kopalń solnych rządowych, co odbija się niezmiernie na krzywdzie robotników, którym ciągle grozi redukcja.

Tow. **Jagła** także z Wieliczki, referował kwestję **kas brackich** przy salinach państwowych, wykazując konieczność **przejęcia przez rząd funduszu tych kas** i ustalenia odpowiedniej prowizji, którąby umożliwiała choćby częściowo byt robotników na wypadek niezdolności do pracy.

Wywiązała się w tych sprawach dłuższa dyskusja, w której przemawiało wielu towarzyszy, poczem tow. Jagła przedstawił następujący memorjał:

„Celem zreformowania administracji kas brackich salinarnych, powzięły Rady zawiadowcze kas brackich w **Wieliczce i Bochni** na konferencji odbytej w Bochni poniższe jednomyślne uchwały:

1) Rząd przejmie majątek kas brackich;

2) rząd będzie pobierał miesięcznie od wszystkich członków kas brackich opłatę w wysokości **3% zasadniczej płacy** na rzecz funduszu prowizyjnego (podobnie jak opiewa ustawa z dnia 11. XII. 1923 Dz. U. R. P. Nr. 6 1924 o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych).

W zamian za wpływy miesięczne pod punktami 1) i 2) — skarb państwa będzie wypłacał:

a) Robotnikom państwowych żup solnych **pełną prowizję** z 30 dniówek t. j. 100%;

b) tym funkcjonarjuszom państwowych żup solnych, którzy jako urzędnicy nie należąc do stanu robotniczego, dotychczas płacą wkładki, **jednorazową odprawę;**

c) zabezpieczy robotnikom będącym w dniu reorganizacji już w stanie spoczynku oprócz pobieranej prowizji z funduszów państwowych, **prowizję z kasy brackiej;**

d) ustali dla robotników, którzy nie wysłużyli pełnych 10 lat, i opuszczają służbę salinarną **odprawę jednorazową** w wysokości jednorocznego zarobku.

Rezolucję powyższą zebrani jednomyślnie uchwalili i postanowili ją przesłać do odnośnych ministerstw, apelując tą drogą do towarzyszów posłów PPS by ją wpływami swemi gdzie należy poparli.

HUMOR I SATYRA

CZEGO POLSCE BRAK?

Żyłoby się nam w Polsce, jak w „niebieskiej chwale“,
Gdyby nie jedno wielkie, gdyby nie to **ale:**
Króla nie m‹!› Nasz orzeł łysy, bez korony,
Która „coronat“ dzieło, czyż wzleci w regjony,
do których mógłby wzlecieć, gdyby mu na czoło
Wsadzono to magiczne, poświęcone koło?

Zważcie jeno, Polacy: królewskie podwoje,
Król jegomość, królowa! Ordery, parady;
Dworskie bale, galówki; laski, przedpokoje;
Prałaty wśród dam dworu; hofraty, obiady;
Amory, nieco intryg i skandalów nieco —
Na monarchów koronach, jak rubiny, świecą — —

Ileżby to urzędów, posad, ileż blasku!
A gwardja — mociumpanie! Tyle w Polsce wrzasku
O oświatę, o szkoły; jak błahe te swary!
Sprawa prosta: **dla Polski król, kościół, koszary—**
Ot i szkoła, ot światło, poczciwa tradycja
I najlepsza na chwałę niebieską auspicja — —

Czesław Wrocki.

BENEDYKT HERTZ

KRÓL

Wszyscy odetchnęli. Skończył się nareszcie ten przeklęty plebiscyt, który tak roznamiętnił stronników zarówno monarchji, jak republiki, że nikt nie wiedział rano, ile zębów będzie miał wieczorem.

Ostateczne zwycięstwo odnieśli monarchiści.

Pisma lewicowe nazwały to triumfem „kretynizmu i korupcji“, prawica republikańska — nową intrygą żydowską, „Kurjer Warszawski“ przypominał, że wszelka władza pochodzi od Boga i umieścił — w formie inseratu — listę poszukujących pracy zredukowanych dynastów... Wreszcie organ Stronnictwa monarchistycznego, „Warszawianka“, wyszedł w potrójnym, bogato ilustrowanym nakładzie, i dawał gorący wyraz zadowolenia z nowego u nas sukcesu kultury romańskiej.

Zaczęło się tedy poszukiwanie odpowiedniego króla. Zajęła się tem specjalna komisja, złożona z historyków, heraldyków, przedstawicieli arystokracji, Towarzystwa Eugenicznego, Związku Stowarzyszeń Sportowych, przewodniczącej Stow. Dam św. Wincentego a Paulo, Stow. Sług im. św. Zyty, oraz Komitetu Politycznego Rady Ministrów.

Ułożenie spisu odpowiednich kandydatów okazało się zadaniem niełatwem.

Po przewertowaniu almanachu gotajskiego, stało się faktem niewątpliwym, że najwięcej krwi Piastów i Jagiellonów płynie w rozmaitych książętach niemieckich, nie tających doniedawna swych uczuć hakatystycznych. Obecnie jeli oni zgłaszać swe prawa i pretensje z taką arogancją i tupetem, że budziło to w jednych członkach komisji niesmak, w innych — wstydliwie ukrywany zachwyt. Jeżeli ma być naprawdę silna władza monarchiczna — myśleli — to jej przedstwiciel powinien istotnie żywić głębokie przeświadczenie, że stworzony jest do siedzenia na tronie, i to nie na pierwszym lepszym tronie, ale właśnie na tym, który ma pod sobą. Inaczej, będzie on się wciąż oglądał na opinję publiczną, zacznie paktować ze stronnictwami i w rezultacie będzie jeszcze gorzej niż obecnie. Powrócą bowiem rządy partyjne, a każda organizacja czy klika, chwilowo znajdująca się w łaskach, potrafi wyzyskiwać na swoją korzyść świętość insygnjów monarszych.

Za kandydatami z dynastji niemieckiej przemawiało i to jeszcze, że posady swe potracili niedawno, więc nie zdążyli jeszcze wyjść z wprawy. Tymczasem rozmaite Burbony, Orleany, Sforze, Parmy etc. mogły już pozapominać, jak nosić na głowie koronę, berło ręką ujmować — na tronie siadać.

Pozatem żaden z nich nie palił się jakoś do zamienienia Monte - Carlo na Warszawę.

Zaproszony ponownie, Sykstus miał pono odpisać, żeby mu głowy nie zawracano. Zwrócono się do Manuela. Ten jednak odpowiedział, że bez Portugalji nie będzie mu lepiej nad Wisłą, niż nad Tamizą.

Panna Weronika Pulpet zasiadająca w komisji, jako reprezentantka kucharek warszawskich, przypominała obradującym o istnieniu żywego Władysława Jagiełły, kupca kolonjalnego. Kandydatury tej wszakże nie wzięto pod uwagę. Odrzucono również ofertę księcia Poniatowskiego (z Ameryki), w obawie, by poseł Poniatowski nie wymanił stąd dla siebie jakich korzyści. Myślano przez chwilę o p. Witosie. Ale oświadczył, że koronę włoży, ale krawata nie włoży.

Po długich dyskusjach, korespondencjach, głosowaniach — ustalono wreszcie, że panować będzie Filip Kaput, różniący się tylko jedną literą od Kapetów (Capet) francuskich, a za to bardzo podobny z imienia do Filipa IV innych Filipów tej znakomitej dynastji.

Pierwszą sprawą, jaka się teraz nasuwała, było utworzenie Ministerjum Dworu, zaangażowanie służby, przywrócenie godności i fraków polskim

Chamberlain idzie „na szafot"

SKUTKI NIEPOWODZENIA W GENEWIE

Londyn, 20 marca (PAT). Chamberlain powrócił wczoraj wieczorem, witany owacyjnie przez kolegów gabinetowych i tłumy zgromadzonej publiczności. Minister odmówił składania oświadczenia o dyskusjach genewskich, mówiąc: „Ponieważ miejsce i czas egzekucji są wyznaczone na wtorek w Izbie gmin, wolałbym więc **nie przyspieszać wejścia na szafot.**

O STANOWISKO BRAZYLJI

Paryż, 20 marca (PAT). Omawiając stanowisko Brazylji zajęte w Genewie „Petit Parisien" zaznacza, że veto Brazylji uniemożliwiło przyznanie Niemcom stałego miejsca w Radzie. Dowodzi ono konieczności rozważenia sprawy utworzenia rad wykonawczych, **odrębnych dla każdego kontynentu,** ponad któremi stałaby Rada Ligi jako najwyższy rozjemca. Liga Narodów — pisze dziennik — przechodzi **przesilenie rozrodcze.** — Z przesilenia jednak winna wyjść lepiej zorganizowana coraz lepiej przygotowana do coraz bardziej skomplikowanych spraw, jakie ją czekają.

NIEMCY ZA DALSZĄ POLITYKĄ LOCARNA

Berlin, 20 marca (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że w ciągu dnia dzisiejszego przywódcy frakcyj parlamentarnych popierających rząd, mają odbyć narady ze swojemi frakcjami w sprawie zajęcia stanowiska wobec rządu w toku rozpraw parlamentarnych nad polityką zagraniczną. Kanclerz przyjął dziś przywódców partji socjalistycznej i niemiecko-narodowej. — Według doniesień „Berliner Tageblattu" stronnictwa umiarkowane mają zamiar postawić w ciągu rozpraw nad polityką zagraniczną rządu wniosek **zalecający dalsze prowadzenie polityki Locarna.** W kołach stronnictw umiarkowanych panuje podobno przekonanie, że **za wnioskiem tym głosować będą i socjaliści.**

Budowlane afery radnych endeckich

W Warszawie wybuchł niedawno skandal z drem Ludwikiem **Zielińskim,** który będąc **radnym miejskim i prezesem komisji finansowo - budżetowej** Rady miejskiej, podjął się **za prowizję** pośredniczyć w sprawie kredytów budowlanych, których miały dostarczyć kapitały holenderskie.

Warszawski „Kurjer czerwony" pisze na ten temat:

„Konwent seniorów" koła narodowego w Radzie miejskiej orzeczeniem swojem zmusił prezesa komisji finansowo - budżetowej dr. Zielińskiego, **do złożenia mandatu radzieckiego.** Konwent orzekł bowiem, że radny Zieliński nadużył swego stanowiska i wpływów w Radzie miejskiej dla celów osobistych, mianowicie zaproponował zagranicznemu konsorcjum banków pośrednictwo i pomoc w Magistracie przy zawarciu umowy pożyczkowej. Konsorcjum bankierów zagranicznych przyrzekło p. Zielińskiemu prowizję.

Z chwilą jednak gdy p. Zieliński wpływy swe w Magistracie utracił, pośrednictwo jego straciło na znaczeniu, obiecana prowizja prysła. Rozgoryczony takim obrotem sprawy, dr. Ludwik Zieliński założył wczoraj na t. zw. Kole gospodarczem klubów radzieckich protest przeciwko uchwale konwentu seniorów. Dr. Zieliński tłumaczy się, że stanowiska swego jeszcze nie nadużył, gdyż ani umowy jeszcze nie zdążył podpisać, ani zaliczki od Holendrów na poczet umówionej prowizji nie otrzymał".

Ten sam dziennik dodaje, jakoby z p. Zielińskim współdziałał w tej aferze także **radny i poseł** w jednej osobie p. Tadeusz Dymowski, prezes Rady Banku Narodowego. P. T. Dymowski znany był głównie dotąd jako brat jednego z aranżerów nieudałego zamachu na rząd Moraczewskiego i na Belweder.

W Poznaniu znów wybuchła inna sprawa z **radnym endeckim,** budowniczym Budzyńskim, który przy budowie domu miejskiego (czyżby to w Poznaniu było dopuszczalne?) oskarżony został przez podmajstra Kędziorę pismem, wniesionem do Rady miejskiej, o zarządzenia, pociągające za sobą nieprawidłowe wykonanie robót murarskich. Zarzuty sformułowane zostały w 10 punktach. Wyjaśnienie magistratu, złożone imieniem prezydenta Ratajskiego co do niektórych punktów uznaje, iż są nieuzasadnione — w innych przyznaje rację skardze. Stwierdzono np. niepogudronowanie (niewysmolenie), jak należało uczynić, murów piwnicznych na całej głębokości, brak papy izolacyjnej w murze szczytowym, używanie nieprawidłowej zaprawy wapiennej itp.

Poznańska „Prawda", pisząc na ten temat, czyni uwagę, że „p. r. Budzyński świadomie „sfuszerował" miejskie prace budowlane nakłaniając do tego swych robotników, co jest oczywiście w najwyższym stopniu karygodne".

ROZMAITOŚCI

OBRAZA MAJESTATU W JUGOSŁAWJI. — „Frankfurter Zeitung" donosi z Belgradu: Przed sądem w Uesküb (Skolplje) odbyła się rozprawa przeciw żonie Joana Markowicza o obrazę majestatu królewskiego. Żonę oskarżał sam mąż jej. Jako jedyny świadek obciążający, opisał następujące wydarzenie: W domu Markowiczów wybuchła kłótnia w rodzinie, żona obrzuciła Markowicza różnemi obelgami. Markowicz na swą obronę wyciągnął swój płaszcz z odznaczeniem wojskowem i zawołał: „Patrzaj"! Żona odpowiedziała, że mimo odznaczeń wojskowych można być idjotą, a ten, kto odznacza takiego niepoma, sam jest głupcem. Ponieważ odznaczeń udziela król, przeto Markowiczowa została oskarżona o obrazę majestatu **i skazana została na 3 lata kryminału...**

Przegląd społeczny

—o—

URZĘDNIK CZY PRZEDSIĘBIORCA?

Ze Związku zawodowego pracowników instytucji użyteczności publicznej piszą nam:

Roboty kablowe w elektrowni miejskiej prowadzi urzędnik kolejowy niejaki Wacław Erychleb, mający między robotnikami opinję jaknajgorszego pracodawcy. Przyjętym niedawno robotnikom każe pan ten podpisywać deklarację, że godzą się na wymówienie pracy w **każdej chwili (!)** i że godzą się na określoną zapłatę za godzinę pracy **bez względu na ilość godzin pracy dziennie.** Pan ten zatracił widocznie granice przyzwoitości, bo niedość że zarabia **wyłącznie na pracy ludzkiej,** płacąc za godzinę pracy znacznie **mniej** aniżeli na każdego robotnika od dyrekcji elektrowni dostaje, to jeszcze chce robotnika obedrzeć z dodatku za nadobowiązkowe godziny pracy. Wogóle w obdzieraniu robotników nie ma skrupułów, były w jego przedsiębiorstwie nawet wypadki **potrącania opłat na Kasę Chorych** od faktycznego zarobku mimo, że robotnik był znacznie niżej w Kasie Chorych ubezpieczony. O prawach robotniczych nie chce nic wiedzieć, **ustawy żadne go nie obowiązują,** czyni tylko zabiegi o pozwolenie na **przedłużenie (!)** dnia pracy, by niekrępowany już niczem jeszcze bardziej wykorzystywać swoje ofiary. — Inspektorat Pracy **powinien bezwzględnie zapoznać** się bliżej z przedsiębiorstwem p. Erychleba. Dziwne jednak jest to, że **dyrekcja elektrowni tylko** takiego amatora - przedsiębiorcę znalazła, czyżby zawodowych nie było już?

Z ruchu socjalistycznego

—o—

SPRAWOZDANIE POSELSKIE W KRZESZOWICACH.

W dniu 28 lutego odbyło się w sali miejskiej w Krzeszowicach sprawozdawcze zgromadzenie poselskie, na którem przewodniczył tow. Winkler. W wypełnionej sali tow. poseł **Kwapiński** wyczerpująco przedstawił zebranym obecną sytuację gospodarczą i polityczną Polski oraz wytłomaczył znaczenie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, jak również ustawy o bezrobociu. Po burzliwej owacji urządzonej tow. posłowi, zebrani uchwalili zwrócić się ze względu na obecny kryzys gospodarczy i szalony wzrost bezrobocia do klubu poselskiego PPS celem wywarcia nacisku na rząd o przyśpieszenie udzielenia kredytów na roboty publiczne oraz przyjścia z wydatną pomocą tym bezrobotnym, którzy nie zostali ustawą objęci. Zgromadzeni wzywają rząd do wszczęcia akcji celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych, przyczem protestują przeciwko istnieniu od lat 16 w jednakowym składzie Rady Powiatowej w Chrzanowie, nie licząc się z tem, że klasa pracująca, ponosząc największe ciężary, żąda swych praw obywatelskich konstytucją zawarowanych. Zgromadzenie wyrażają pełne zaufanie i uznanie tow. ministrom za energiczną walkę w obronie praw robotniczych.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

—ooo—

szambelanom i kamerjunkrom, którzy tytuły te utracili po upadku Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowów, a wreszcie sprawienie pomazańcowi garderoby koronacyjnej

Gdy się to wszystko zrobiło, król przyjechał do Warszawy i zaczął panować.

Był to śliczny widok. Sam poszedłem oglądać. Wyobraźcie sobie olbrzymią salę. Pod ścianą stoi na podwyższeniu fotel złocisty pod baldachimem, a na fotelu — czyli tronie — siedzi piękny, zdrowy mężczyzna w purpurowym płaszczu, podbitym gronostajami. Na głowie ma złotą koronę z kolorowymi kamykami, w prawej ręce błyszcząca pałkę, a w lewej kulę.

Prezentowano mu rozmaite delegacje, kolejno wywoływane przez marszałka.

Podchodziły, kłaniały się, a król kiwał głową.

To znaczy, że panował. Łaskawie panował.

Po tygodniu takiego panowania, jeden z najgorliwszych monarchistów, p. Walenty Delikat, jeżdżący na własnej „dorożce" Nr. 7606, wyraził „niezadowolenie". Mówili, że skasujom taksówki, a taksówki jadom jak jechali".

I rzeczywiście, Filip I wcale nie myślał o kasowaniu taksówek, jak się spodziewali dorożkarze warszawscy, którzy, w tej właśnie nadziei, hurmem opowiedzieli się za monarchją.

Niezadowolenie dorożkarzy udzieliło się świeżo dymisjonowanym posłańcom. Ci znów spodziewali się, że król rozkaże pozrywać telefony, których przecież nie było ani za Łokietka, ani nawet za Stanisława Augusta.

Kucharki również doznały zawodu. Miały one nadzieję, że jak będzie król, to znaczy wyższa władza, to i wyższe będzie koszykowe. A tu nic z tego.

Właściciele domów byli pewni, że król odrazu skasuje ochronę lokatorów. Tymczasem on odesłał ich z tem do Sejmu.

Sklepikarze byli przekonani, że przy królu nie będzie już dawnych maksymalnych cen, ani walki z lichwą...

„Co on sobie myśli ten król?"... słyszało się na każdym kroku.

Pytanie to jednak pozostało bez odpowiedzi. Nietylko szerokie masy wyborców nie wiedziały, co król sobie myśli. Nawet najbliższe jego otoczenie, pojęcia nie miało, czy wogóle Filip I myśli o czemkolwiek.

Myślały za niego rozmaite monarchiczne głowy, żeby znieść Sejm i przywrócić władzę absolutną. To jednak okazało się nieziszczalnem marzeniem. Samo ogłoszenie tego projektu spowodowało tak raptowny spadek złotego, że musiano w oficjalnej „Warszawiance" zamieścić uroczyste zaprzeczenie „bezmyślnie rozsiewanych plotek".

Potem wyszedł projekt reformy wyborczej. Chciano odebrać prawo głosowania analfabetom. Okazało się jednak, że wówczas monarchiści znajdą się w mniejszości i cały przewrót ustroju w jednej chwili djabli wezmą. Wróci do Belwederu Prezydent, da nogą gdzieś Filipowi I-mu i będzie po monarchji.

A tu tymczasem ceny wszystkiego się podnosiły, tylko cena złotówki spadała, choć na niej widniał piękny profil króla. Ministrem skarbu dalej był p. Zdziechowski. Bolszewiki hulały w pasie pogranicznym i agitowały w centrach przemysłowych przy pomocy rozmaitych konfidentów policji politycznej — choć ministrem spraw wewnętrznych uczyniono p. Swolkienia, chlubnie znanego inwigilatora... Ministrem oświaty dalej był p. St. Grabski. Król Filip I, podpisując dekret, dodał podobno: „Niech i tańca uczy". Wprawdzie skasowano ministerium pracy i opieki społecznej, ale strajki przez to nie ustały. Przeciwnie — wybuchać zaczęły coraz częściej i towarzyszyły im coraz większe awantury.

Ostatecznie więc zmieniło się niewiele. Głównem i jedynem widocznem następstwem rządów monarchicznych było to, że od dnia wstąpienia na tron Filipa I-go, pan Stroński nosi na piersi piękny order Filipa z Konopi pierwszej klasy, specjalnie dla niego ustanowiony.

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Wczoraj, w dziewiątym dniu rozprawy o nadużycia w krakowskiej Izbie Kontroli państwa zeznawał świadek Stanisław Wójcik, były radca Izby, obecnie zajęty w dyrekcji kolei w Krakowie.

Świadek podaje, że w jesieni 1924 r. był obecny przy tem, jak Łasiński dawał Bilińskiemu polecenie zakupu pewnych przedmiotów dla Izby, a gdy Biliński zwrócił uwagę, że na to niema kredytów, Łasiński kazał pokryć ten wydatek

Z INNYCH FUNDUSZÓW

mówiąc z uśmiechem: My jesteśmy w kontroli, nas przecież nikt nie będzie kontrolował! Możemy robić co się nam podoba. To odezwanie się Łasińskiego wywarło na świadku dziwne wrażenie.

Ładny przykład pana prezesa

Dalej zeznaje świadek Wójcik, że w listopadzie 1924 r. zapytał go osk. Biliński, dlaczego nie liczy sobie przy podróżach kontrolnych kosztów biletów kolejowych, chociaż to samo robi Łasiński, mimo iż ma kartę wolnej jazdy. W marcu lub w lutym 1925 r. Biliński mówił świadkowi, iż Łasiński nietylko zalicza koszta biletów kolejowych, ale i podróże zupełnie nieodbyte, przyczem Biliński, wskazując na biurko powiedział, że ma na to dowody.

Biliński prosił go, by o tem nikomu nie mówił. Słów użytych w związku z tem przez Bilińskiego „bomba pęknie" świadek nie przypomina sobie, natomiast podaje, że podczas dochodzeń dyscyplinarnych urzędnik Schreter opowiadał świadkowi iż Biliński wychodząc raz od Łasińskiego był przygnębiony i odezwał się do Schretera: To się raz musi skończyć.

BOMBA PĘKŁA!

O nadużyciach dowiedział się świadek najpierw ogólnikowo, a mianowicie po ucieczce Bilińskiego. Łasiński wyraził się do świadka, że Biliński zrezygnował z posady. Świadka to zdziwiło, gdyż od dwóch do trzech dni nie widział Bilińskiego w biurze, ale Łasiński odparł na to, że Biliński był u niego i zgłosił rezygnację.

W parę dni później dr. Szczepański zwrócił się do świadka z przedstawieniem, że w interesie ratowania prestige urzędu należałoby pokryć deficyt sprzeniewierzony przez Bilińskiego.

Świadek oświadczył gotowość uczestniczenia w pokryciu szkody, a wtedy Szczepański zaproponował mu, by wystawił rachunki na koszta podróży

A PODRÓŻ ODBĘDZIE PÓŹNIEJ

Świadek Wójcik odpowiedział, że zgodziłby się na pokrycie niedoboru, ale tylko z własnych funduszów.

Dr. Szczepański począł tłumaczyć świadkowi, że to nie jest nadużycie, bo podróż będzie faktycznie odbyta, tylko później, wtem jednak wszedł do pokoju ktoś obcy, rozmowa się urwała i więcej o tem świadek z nikim nie mówił.

Obr. dr. Schoenwetter zapytuje świadka dlaczego wystąpił z Izby Kontroli państwa i objął inną posadę.

Św. Wójcik najpierw prosi o zwolnienie go od odpowiedzi, ale kiedy przewodniczący przedstawia mu, że może skorzystać z § 153 pk. o ile zeznania mogą być dla niego hańbiące, świadek oświadcza, że w tem niema nic hańbiącego i odpowiadając na pytanie obrońcy podaje, że wstępując do Izby Kontroli spodziewał się, iż jest to urząd, który silną ręką przyczyni się do poprawy złego stanu rzeczy w administracji państwowej, a tymczasem czynności urzędu były raczej manipulacyjne i kancelaryjne, a nie rzeczowe i treściowe.

Sprawa wiarygodności zeznań

Obr. dr. Schoenwetter stawia wniosek, by wobec zeznań św. Wójcika co do propozycji Szczepańskiego po ujawnieniu nadużyć, by św. Wójcik wystawił rachunek na nieodbytą podróż — sąd zarządził konfrontację Wójcika z drem Szczepańskim, który zeznał poprzedniego dnia, że oburzał się na Łasińskiego, gdy ten mu proponował co do rachunków podróży uczynił. Obrońcy chodzi o ocenę wiarygodności obu tych świadków.

Prok. Sozański i obr. dr. Woźniakowski sprzeciwiają się temu wnioskowi, a trybunał po cichej naradzie uchwala odrzucić wniosek o konfrontację, gdyż sprzeczności w zeznaniach obu świadków nie są dla sprawy istotne.

Wkońcu osk. Łasiński wezwany do oświadczenia się na zeznania świadka Wójcika, twierdzi że nie mógł mówić, iż nam wolno robić co się podoba, jak również nie powiedział świadkowi, że Biliński był u niego w domu i zgłosił rezygnację.

Św. Wójcik podtrzymuje swe zeznania co do obu tych faktów.

Jako ostatni zeznawał świadek Schrötter urzędnik krakowskiej Kontroli.

Po zaprzysiężeniu świadka przewodniczący trybunału przesłuchuje go w związku z rachunkami obu oskarżonych.

Świadek stwierdza, że jako upoważniony do podpisywania asygnacji i talonów

PODPISYWAŁ JE,

ale dopiero wtedy, gdy na nich widniał już podpis Łasińskiego.

Po wyczerpaniu pytań przez przewodniczącego zgłasza się zarówno obr. Łasińskiego Dr. Schoenwetter jak i obr. Bilińskiego Dr. Woźniakowski

Z SZEREGIEM ZAPYTAŃ DO ŚWIADKA

Ze względu jednak na przedstawiony trybunałowi dość liczne pytania obrońców przewodniczący z powodu spóźnionej pory zamyka rozprawę dzisiejszą o godzinie 3 popołudniu i odracza ją do jutra o godzinie 9 rano. Jutro przesłuchani będą dalsi świadkowie.

KRONIKA

Kraków, 21 marca.

Aż 3000 zł. dla Krakowa

Państwowy fundusz zasiłkowy dla bezrobotnej inteligencji przeznaczył na marzec na zasiłki ogółem około 50.000 zł., z czego Kraków otrzymał aż 3000 zł. Jest to oczywista krzywda. Bo jeżeli np. Poznań otrzymał 23 tys., Drohobycz i Wilno po 5 tys. itd., to dlaczego Kraków został tak pokrzywdzony? Wszak w Krakowie stosunki nie są lepsze niż np. w Kielcach, które są daleko mniejsze a mimo to otrzymały 2 tys. Spodziewamy się, że odnośne czynniki zajmą się tą krzywdą dla Krakowa i postarają się o rychłą jej naprawę.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE OBRAD POLSKO-CZESKIEJ KOMISJI DELIMITACYJNEJ. W piątek zakończyły się w Krakowie obrady polsko-czeskiej komisji delimitacyjnej, której przewodniczył pułk. Uffler.

Konferencja wykazała zupełną zgodność zapatrywań obu stron i szybko załatwiono się z problemem ustalenia granicy polsko-czeskiej, obrady bowiem dotyczyły tylko formalnej natury, to jest określenia punktów, w których umieszczone zostaną słupy graniczne.

Tuż po zamknięciu posiedzenia przewodniczący czeskiej delegacji, radca Rouhik, otrzymał z Pragi telegram, zawiadamiający go o mianowaniu go ministrem robót publicznych.

Delegacji polskiej przewodniczył profesor dr. Goetel.

TYDZIEŃ POLSKIEJ YMCA (Ostatnie śniadanie sprawozdawcze. — Dalsze postępy). Sala Starego Teatru przepełniła się wczoraj w porze obiadowej, kiedy po raz ostatni zeszli się pracownicy YMCA, biorący czynny udział od dziesięciu dni w wielkiej akcji na cel urządzenia nowego gmachu. Liczba o wiele większa aniżeli poprzednich dni — między nowymi gośćmi, których widziano poraz pierwszy, był prezydent miasta p. Witold Ostrowski. Wśród podniosłego nastroju zgłosiły pojedyńcze drużyny rezultaty pracy poprzedniej doby, — wykazując kwotę wzwyż 22.000 złotych, co dale jako osiągniętą dotychczas kwotę z całej zbiórki 124.300 złotych — wynik wprost nadzwyczajny.

Zabrali głos między innymi p. Julian Nowak, p. radca J. F. Fischer i naczelny dyrektor p. Paweł Super z Rady krajowej Polskiej YMCA. Ostatni z mówców trafnemi słowy podkreślił znaczenie wydarzeń ostatnich dni w Krakowie jako nietylko doniosłe dla organizacji YMCA w Polsce, lecz nawet dla pracy społecznej każdego rodzaju. Obiecał swoje wrażenia odniesione w Krakowie podzielić z kolegami YMCA w Warszawie, aby stolica poszło tą drogą prowadzącą do podobnych sukcesów.

Sprawozdanie z ostatecznych wyników zbiórki ogłoszone będzie w poniedziałek lub też wtorek w dziennikach.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 14 do 20 bm. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało 6 osób, na odrę 15 osób, na mumps 19 osób, na dyfterję 3 osoby, na ospę wietrzną 1 osoba, na koklusz 4 osoby, na tyfus brzuszny 2 osoby, na óżę 1 osoba.

ZOFJA Z FORYSIÓW ZECHENTEROWA, żona dziennikarza i literata Edmunda, zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 38. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o g. 11 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego. Dotkniętemu bolesnym ciosem mężowi zmarłej redakcja naszego pisma składa wyrazy szczerego współczucia.

Z OKAZJI 25-LETNIEGO JUBILEUSZU PREMJERY „WESELA" ST. WYSPIAŃSKIEGO wydała znana firma wydawnicza „Salon Malarzy Polskich w Krakowie pocztówki z ilustracjami scenicznemi „Wesela". Pocztówki te pięknie wykonane w światłodruku w tonie grawurowem są ilustracjami z dawnych fotografij premjery „Wesela" z przed 25 lat. Wydawnictwo to ma duże kulturalne znaczenie dla historji teatru polskiego.

ODCZYT O „WESELU". Staraniem klasy VII A gimnazjum im. Sobieskiego odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 10 rano w auli gimn. Sobieskiego II p. odczyt prof. A. E. Balickiego p. t.: „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego. Wstęp 40 groszy. — Dochód przeznaczony na pomoc koleżeńską.

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek 32), odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 8 wieczór odczyt p. Aliny Świderskiej p. t.: „Ze wspomnień osobistych o Wyspiańskim". Wstęp dla członków Klubu i dla wprowadzonych gości.

„IDEA POKOJU ŚWIATOWEGO (OD UTOPJI DO URZECZYWISTNIENIA)". Staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów wygłosi pod powyższym tytułem odczyt p. rektor Stanisław Estreicher dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu w sali Kopernika Coll. Nov. Un. Jag.

CHOROBY WENERYCZNE. Na ten temat będzie mówił dziś w niedzielę dr. A. Ameisen w Uniwersytecie Ludowym przy ul. Krakowskiej 23, I p. Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnemi z epidiaskopu. Wstęp tylko dla mężczyzn. Początek o godz. 7'30 wieczorem.

Z RUCHU ESPERANCKIEGO W KRAKOWIE. Krakowska organizacja esperantystów „Towarzystwo Esperanto" odbyło swe walne zgromadzenie dnia 11 bm. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której podnoszono niezwykły rozwój Esperanta tak w Krakowie, jak i na całym świecie, udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi. Następnie wybrano nowy wydział w składzie następującym: prof. Dr. Odo Bujwid prezes, Schleichkorn skarbnik, Rajmund Kowalski sekretarz, Hodakowski bibljotekarz, tudzież 5 członków wydziału. Nowowybrany przystępuje już w najbliższym czasie do intensywnej pracy, gdyż w roku obecnym Tow. Esperanto obchodzi jubileusz 20-lecia istnienia Towarzystwa. Najbliższy kurs esperanta rozpocznie się 25 bm. o godz. 7 w lokalu spółki mieszkaniowej. Rynek główny 34, oficyny, II piętro.

PLAGA WŁAMAŃ. Dnia 19 bm. zgłosił do policji p. Leopold Goldblatt, zam. przy ul. Czapskich 1, że tego dnia między godz. 9 a 21 skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem lub wytrychem, garderobę męską znacznej wartości. — P. Zofji Ochockiej, zam. Podwale 1, skradziono ze strychu bieliznę ze znakami G. T.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu komedja Fijałkowskiego „Pan poseł" z jubilatem Miarczyńskim w roli tytułowej, wieczorem komedja Verneuille'a „Cetno-Licho" z udziałem p. Smosarskiej i pp. Jednowskiego, Rozmarynowskiego Znicza w głównych rolach. Wesoły ten utwór zajmie repertuar wszystkich tygodni z wyjątkiem środy, w który to dzień na XXII przedstawieniu szkolnem grane będzie „Wesele". Najbliższe powtórzenie „Wesela" w przyszłą niedzielę. Przed świętami jeszcze dwukrotnie (w sobotę i w poniedziałek) „Intrygę i miłość". Ponieważ repertuar wieczorny zajmuje powtórzenie sztuk z udziałem p. Smosarskiej, dodane będzie w najbliższą sobotę przedstawienie popołudniowe, na którem po cenach zniżonych ukaże się krotochwila filmowa Lengyela „Bitwa pod Waterloo". W wielką środę odbędzie się jedyne w tym miesiącu przedstawienie popularne na którem wznowione będzie misterjum angielskie „Ktobądź" z p. Brydzińskim w głównej roli.

OPERETKA NOWOŚCI. Cieszące się w dalszym ciągu powodzeniem rewja Wł. Leedigera: „Puśćiny się" będzie grana w niedzielę popołudniu, wieczór i następne dni.

ODWOŁANIE WYSTĘPÓW JOSMY SELIM. Z powodu zachorowania artystki zapowiedziany na sobotę wieczór w Starym Teatrze nie odbył się. Taksamo zapowiedziany na dziś wieczór w Bagateli nie odbędzie się. Zakupione bilety zachowują ważność.

Włamanie do kasy sądowej w Krakowie przy ul. św. Jana

Kradzież depozytów sądowych

W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy dokonali włamania do lokalu hali licytacyjnej sądu pow. cyw. w Krakowie przy ul. św. Jana. Po wyłamaniu kasy zabrali część depozytów wartości około 3000 zł. Organa śledcze policji ustaliły, iż sprawcy dostali się przed zamknięciem bramy o godz. 10 wieczór na podwórze sąsiedniej realności, ukryli się za komórką w ogródku, następnie przeszli przez mur graniczny do sąsiedniego podwórza domu pod Nr. 22, a stąd na kurytarz sali sądowej I. p. Tu po otworzeniu wytrychem drzwi, weszli do sali, w której mieści się urząd hipoteczny, wycięli otwór w suficie i przez ten otwór spuścili się do lokalu hali licytacyjnej, gdzie rozpruli bok kasy i z tresoru zabrali kilkanaście kopert z kosztownościami wartości około 3000 zł. jak zegarki męskie i damskie srebrne i złote, papierośnice z monogramami i 2 sznurki pereł. Natomiast znajdującej się w górnym tresorze kasetki żelaznej z gotówką około 2000 zł. nie zdołali zabrać, ponieważ zrobiony otwór był zbyt mały na jej wyjęcie. Za sprawcami wdrożono dochodzenie.

—ooo—

W XXII PORANKU SYMFONICZNYM, który się odbędzie staraniem Związku zawodowego muzyków w niedzielę 21 marca o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru pod dyrekcją znakomitego dyrygenta p. Ignacego Neumarka, współdziała jako solista pianista p. Seweryn Eisenberger, który wykona koncert fortepjanowy c-moll Beethovena. Bilety w cenie 5, 4, 3, 2 i 1 zł. do nabycia w kasie zamawiań p. J. Lipskiego ulica Sławkowska 1. 8.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, świetny pianista, — przybywa do Krakowa z jedynym koncertem, który odbędzie się w niedzielę, 28 bm. w Starym Teatrze. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

WISŁA—CRACOVIA. Spotkanie to o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego wzbudziło zainteresowanie. Zawody odbędą się na boisku Wisły. Początek o godz. 3'30 popoł. Ceny biletów: Trybuna zł. 4 i 3, wstęp zł. 1.50, studenckl zł. 1. Przedpołudniem odbędą się zawody rezerw Cracovii i Wisły o godz. 11'15. Poprzedzi spotkanie Patria—Wisła III. Ceny wstępów na trybunę gr. 80 i gr. 50.

KLUB SPORTOWY „DĄBIE“—ŻKS „GIDEON“ rozegrają zawody o mistrzostwo na boisku Olszy w niedzielę o godz. 2 popołudniu.

ORLĘTA—AMATORZY rozegrają zawody o mistrzostwo kl. C w niedzielę 21 bm. o godz. 11'30 rano na boisku Makkabi.

ODDZIAŁ WIOŚLARSKI „SOKOŁA“ KRAKOWSKIEGO zawiadamia, że w niedzielę 21 bm. odbędzie się doroczny „sejmik wioślarski“ polskiego Związku Tow. wioślarskich z udziałem delegatów wszystkich Tow. wioślarskich w Polsce w lokalu klubowym oddziału, przy ul. Tad. Kościuszki 2. Początek obrad o godzinie 3 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

SPRAWA LINDEGO. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę właściciela kina „Splendid“, Wilhelma Baua, oskarżonego w sprawie Lindego. Bau żądał zwolnienia go z więzienia za kaucją, powołując się na to, że współoskarżeni Hrynlewicz i Linde pozostają na wolności. Sąd apelacyjny na wniosek prokuratora prośbę tę odrzucił.

POLSCY MONARCHIŚCI BĘDĄ OBIERALI „KRÓLA“. — GDZIE? W JAWORZNIE! Jaworzno w powiecie chrzanowskim, od dawna było i jest jeszcze do dnia dzisiejszego najpodatniejszą bramą wpadową dla szerzenia wszelkiej demagogii.

Ponieważ w Jaworznie, tak, jak wszędzie dzisiaj komunistyczna demagogia już nie ciągnie, a NPR-rowska i Chadecka już także zupełnie zbankrutowała, więc ażeby Jaworzno choć na chwilę zaciekawić jakiemś **głupstwem**, postanowili odwiedzić go tymrazem „Monarchiści“! A zwiastowaniem tego cudu w Jaworznie zajął się p. Lewak, były buchalter jaworznicki w kasie brackiej, a obecnie współpracownik „Rzeczypospolitej“ w Warszawie. Ten p. Lewak w niedzielę dnia 7 marca b. r. przybył do Jaworzna i urządził zebranie swoich dawnych znajomych, na którem postanowił pleść coś o konieczności „Króla“. Szkoda tylko, że z tą koronacją przyszedł tak wcześnie, na „pierwszego apryla“ mógł mieć lepsze powodzenie. Szkoda również, że o przybyciu nie zawiadomił Szlęczki i Kabały, bo u wszystkich „Królów“ Szlęczki i kabały miewały dość dobre powodzenie.

P. S.

KASJER KOLEJOWY POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO Z POWODU DEFRAUDACJI 400 ZŁ. W Wilnie zastrzelił się kasjer dyrekcji kolejowej, Leonard Dudo. Przybył on rano do dyrekcji i z powodu rozpoczęcia rewizji kasy, powierzonej mu natychmiast zniknął, udając się do domu, gdzie popełnił samobójstwo. Stwierdzono w kasie brak około 400 złotych.

PSZCZYNA UCZCIŁA IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Mieszkańcy Pszczyny wyszedłszy w dniu 19 bm. na miasto, zostali zaskoczeni miłą niespodzianką. Oto stojący bezużytecznie cokół pomnika niemieckiego, z którego figurę Wilusia uprzątnęli powstańcy górnośląscy, został **przyozdobiony popiersiem Komendanta Józefa Piłsudskiego.**

W ten sposób uczczono tegoroczne imieniny pierwszego marszałka Polski.

Niestety miejscowi hakatyści polscy, nie mogący widocznie do dziś darować Piłsudskiemu jego *socjalistycznej przeszłości*, rozpoczęli podobno starania u władz, aby popiersie zostało... **usunięte!**

Sądzimy, że władze miejscowe nie dopuszczą do tego skandalu.

MANIFESTACJA BEZROBOTNYCH W ŻYRARDOWIE. We czwartek rano zebrała się większa liczba bezrobotnych przed Domem Ludowym, gdzie wydawane są kartki na węgiel i na deputaty dla bezrobotnych. Bezrobotni uformowali pochód i ruszyli pod magistrat, domagając się uruchomienia robót publicznych. Przedstawiciele magistratu oświadczyli delegacji, że magistrat czyni i będzie czynić wszystko, co tylko jest w jego mocy, by zmniejszyć klęskę bezrobocia. Węgiel i deputaty będą wydawane w dalszym ciągu. Od jutro uruchomione zostaną roboty publiczne, na które magistrat otrzymał od rządu dzięki staraniom wicewojewody Beczkowicza 12 i pół tysiąca zł. Suma ta jest jednak niewystarczająca wobec ogromu klęski bezrobocia w Żyrardowie i magistrat, traktując ją jako zaliczkę starać się będzie o uzyskanie większej sumy, któraby pozwoliła na zatrudnienie 2000 ludzi. Przy uruchomionych jutro robotach znajdzie pracę 200 ludzi, którzy będą pracować na 2 zmiany po 3 dni w tygodniu. Delegaci zadowolili się tem oświadczeniem, poczem tłum rozszedł się spokojnie. Porządku nigdzie nie zakłócono.

O WEJŚCIE NA STACJĘ KOLEJOWĄ CHYBIE. Od towarzyszów zamieszkałych w miejscowości Chybie, otrzymujemy następujące uwagi: Z polecenia naczelnika stacji jest stale zamknięta dodatkowa furtka prowadząca na dworzec, co utrudnia komunikację i powoduje **nadmierny tłok**, przed odjazdem pociągów. Natomiast po dojeździe pociągu **zamyka się główne wejście**, zaś pozostawia jedynie otwartą furtkę. Powoduje to niemało kłopotu, zwłaszcza dla nieobeznanych z temi zarządzeniami. Wobec tego mieszkańcy miejscowości Chybie apelują tą drogą do władz kolejowych, by drobną tą sprawę rozwiązały **po myśli ludności** w myśl zasady, że nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON WSPÓLNIKA FAŁSZERZY WĘGIERSKICH. W zakładzie dla obłąkanych pod Berlinem zmarł Schultze, który, jak donieśliśmy, wykonał rysunki fałszywych 1000-frankówek. Cierpiał on rzekomo na rozstrój nerwowy i dlatego oddany został do zakładu. Chodzą pogłoski, że Schultze został otruty, aby pozbyć się niewygodnego świadka. Lekarze jednak twierdzą, że umarł wskutek krwotoku żołądka. Władze wstrzymały pogrzeb i zarządziły obdukcję zwłok.

POŻAR PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI. W Gandawie (Belgja) pożar zniszczył zupełnie pałac sprawiedliwości.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Pan poseł“, wiecz.: „Cetnolicho“.
Poniedziałek: „Cetno-licho“.

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Puśćmy się“, wiecz.: „Puśćmy się“.
Poniedziałek: „Puśćmy się“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek: Prof. uniw. dr. Tad. Garbowski: Genjusz polityczny Francji.
Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Twórcy nowoczesnej logiki (Freege, Peano, Russell).
Środa: Prof. E. Kelly: History of American Literature (First National Period).
Czwartek: Prof. Uniw. dr. Tad. Garbowski: Genjusz polityczny Francji.

KINOTEATRY

Nowości: „Ostatnie tango“, ponadto świat zwierząt i farsa.
Promień: „Miasto rozkoszy“, 10 wielkich aktów z Mozżuchinem i Lisienko.
Reduta: Dziewczę z koralowej wyspy, dramat egzotyczny.
Sztuka: „Gałganiarz paryski“; 8 wielkich aktów z Michałem Kolin i Heleną Dany.
Uciecha: „Precz z maską“, romans w 12 aktach.
Wanda: „Cyganka Aza“ (Chata za wsią), film polski.
Warszaw: „Cyganka Aza“ (Chata za wsią), film polski.

Z samorządem źle się dzieje

Pracownicy samorządowi przeciwko rządom komisarskim

Rada naczelna Związków pracowników samorządowych przesyła nam następujące zupełnie słuszne uwagi w sprawie zrujnowanego samorządu miejskiego.

Rada Naczelna Związków pracowników samorządowych, reprezentująca ogół zorganizowanych pracowników komunalnych w Polsce, nie zabierała dotąd głosu w dyskusji, jaka się toczy na temat losów samorządu w Polsce. Kiedy jednak tocząca się dyskusja doszła do tego stopnia zaostrzenia, że poczyna się kwestjonować **samą zasadę samorządu (!)**, kiedy równolegle z tem polityka władz centralnych i praktyka nadzoru nad samorządem, doprowadziła do tak daleko sięgających **ograniczeń swobody działania** związków komunalnych, że z samorządu pozostały zaledwie formy bez istotnej treści, w tej przełomowej dla samorządu chwili, uważamy za konieczne wypowiedzieć publicznie, co o tej sprawie myślimy.

Jako obywatele Rzeczypospolitej, stojący najbliżej samorządu, zabieramy dziś głos, ażeby powiedzieć rządowi, ciałom ustawodawczym i całemu społeczeństwu: **źle się dzieje z samorządem.**

Sprzysięgły się wszystkie moce, nieprzyjazne samorządowi, aby go zniesławić i zniszczyć.

Przypisuje się mu błędy, popełniane **przez samych oskarżycieli. A czyni się to wszystko po to,** ażeby i tak już ponad wszelką miarę skrępowany samorząd **jeszcze bardziej skrępować**, aby wolnemu obywatelowi Rzeczypospolitej odebrać **resztkę bezpośredniego wpływu na administracje publiczną**, jaki dziś wywiera jedynie za pośrednictwem samorządu.

Uważamy za swój obowiązek stwierdzić publicznie, że naszem zdaniem środków naprawy istniejącego zła szukać należy nie w różnego rodzaju dorywczych zarządzeniach, stosowanych pod hasłem sanacji, a godzących w samorząd i w konstytucję, lecz w nawrocie do podstaw i w przeprowadzeniu **gruntownej reorganizacji zgodnie z konstytucją. Najważniejszym warunkiem sanacji jest stworzenie normalnych i stałych podstaw działania samorządu. Dlatego zwłoka w uchwaleniu ustaw o ustroju samorządu jest ciężkiem wobec państwa przewinieniem, którego nic usprawiedliwić nie może, podobnie jak i zwlekanie z zarządzeniem nowych wyborów do reprezentacji komunalnych, oraz powierzania funkcyj, które powinny sprawować organy wybieralne, czynnikom mianowanym.**

Sądzimy, że uzdrowienie życia publicznego w Polsce wymaga, aby każdy obywatel i każda zornie wypowiadała, do czego dąży. Dlatego publicznie wypowiadała, do czego dąży. Dlatego publicznie stajemy **w obronie samorządu**, w obronie konstytucji i w obronie demokracji, której samorząd służy.

Uwagi powyższe przesłane nam przez Radę Naczelną pracowników samorządowych pokrywają się z tem, co oddawna **na tem miejscu mówimy**. Stało się dobrze, że w tej naprawdę bardzo ważnej sprawie zabrali głos pracownicy samorządowi jako najbliżej z nim związani, trzeba bowiem budzić w społeczeństwie zrozumienie ważności i znaczenia samorządu.

Premjer Skrzyński o Genewie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 marca.

Dzisiaj o godzinie 9'20 rano przybył premjer Skrzyński do Warszawy. Na dworcu oczekiwali przyjazdu premjera ministrowie: tow. Ziemięcki, oraz pp. Raczkiewicz, Żdziechowski, Piechocki, gen. Żeligowski, Osiecki, St. Grabski i Radwan, oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

O godz. 11 przedpołudniem przybył p. Skrzyński do prezydjum Rady ministrów, gdzie natychmiast przyjął zastępującego go podczas nieobecności ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza.

Popołudniu o godz. 5 udał się premjera do prezydenta Wojciechowskiego i zdał mu sprawozdanie z przebiegu sesji Ligi narodów.

O godz. 6 wieczorem rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, na którem premjer zda sprawę ze swego pobytu w Genewie.

We wtorek odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem premjer przedstawi przebieg wypadków w Genewie.

Opinja premjera Skrzyńskiego

ROZBICIE NIE NASTĄPIŁO Z NASZEJ WINY

Bezpośrednio po powrocie do Warszawy premjer Skrzyński przyjął sprawozdawców pism warszawskich i podzielił się z nimi swemi wrażeniami z Genewy. Na wstępie stwierdził premjer, że rozbicie obecnej sesji Ligi nie jest naszą winą. Okazało się, że Locarno, którego politykę uprawiamy konsekwentnie, uratowało sytuację. Niemcy, jakkolwiek rozbicie obecnej sesji jest dla nich dotkliwym ciosem, przyjęły fakt ten spokojnie.

Co do Polski, to największe znaczenie dla nas posiada **zmiana nastroju w odniesieniu do sprawy przyznania nam stałego miejsca w Radzie Ligi.** Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, **że ogólnie uznano konieczność przyznania nam razem z Niemcami miejsca w Radzie.** Jest to korzystnym przełomem, który się dokonał właśnie teraz. Do tej pory bowiem Polska albo wogóle nie kandydowała albo kandydując — przepadała; dziś **uznano powszechnie nasze prawa do stałego miejsca w Radzie Ligi.**

— Proszę pamiętać — mówił premjer Skrzyński w dalszym ciągu — że projekt utworzenia miejsca niestałego albo wycofanie się innego państwa, miało na celu **opróżnienie miejsca dla Polski.** Teraz, gdy zasiadamy wspól z Niemcami w komisji, która ma opracować zmiany w organizacji Ligi, będziemy współpracowali nad przeistoczeniem jej Rady.

Premjer nie chce być prorokiem

Premjer Skrzyński zapytany o swoje zapatrywania na jesienną sesję odpowiedział:

— Nie lubię przepowiadać, co będzie za pół roku; mogę jednak stwierdzić, **że wszyscy obecnie uznają prawa Polski do miejsca w Radzie Ligi.**

Na zapytanie, czy obecnie nastąpi odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich, odpowiedział premjer:

— **Mogę powiedzieć, że ja do tego dążę.** Co uczynią Niemcy, — nie wiem.

Przed dymisją ministra spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 marca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dymisja ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza jest **rzeczą postanowioną.** Wobec tego **zmianę na stanowisku ministra spraw wewnętrznych uważać należy za pewną.** Dymisja p. Raczkiewicza nastąpi **w dniach najbliższych.** Co do osoby następcy p. Raczkiewicza niema do tej pory żadnej pewnej kombinacji.

Zniesienie samodzielności policji politycznej

Warszawa, 20 marca (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicz, wydał okólnik polecający przedzielenie z dniem 1 kwietnia br. ekspozytur policji politycznej **do powiatowych komend policji państwowej.**

TELEGRAMY

ZNIESIENIE KOMISARJATU RZĄDU W WARSZAWIE

Warszawa, 20 marca (tel. własny „Naprzodu"). Opróżnione po ustąpieniu p. Jarmułowicza stanowisko komisarza rządu na miasto Warszawę, nie zostanie narazie obsadzone. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, komisarjat rządu ma być zreorganizowany w myśl wniosków „komisji trzech" (Bobrzyńskiego) w kierunku oszczędnościowym. Część władzy komisarjatu otrzyma prezydent m. Warszawy. Tymczasowo kieruje komisarjatem p. Tłuchowski, zastępca p. Jarmułowicza.

—ooo—

DALSZE OBRADY NAD BUDŻETEM KOLEJ.

Warszawa, 20 marca (tel. własny „Naprzodu"). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa kolei. Dochody preliminowano na 195 tysięcy 350 zł. Wydatki zostały **zmniejszone o 10%** czyli zamiast 440 będą wynosiły 404 tysiące złotych. Wydatki osobowe zmniejszono do 50 tysięcy 500 złotych biurowe do 10 tysięcy zł., wydawnicze do 15 tysięcy zł., na remont i utrzymanie budynków 60 tysięcy złotych.

Cały dział komunikacji powietrznej został przeniesiony do działu przedsiębiorstw kolejowych.

Z kolei przystąpiono do ro[illegible] gospodarki przedsiębiorstw kolejowych. Dochody przewidziane z przewozu osób mają wynieść 272 miljony 10 tysięcy złotych; z przewozu bagaży 14 miljonów zł.; z przewozu towarów 516 milj. zł.

—ooo—

BUDŻET WOJSKOWY

Warszawa, 20 marca (PAT). Komisja budżetowa na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, które przeciągnęło się do 2 w nocy, dokończyła rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych i przyjęto według przedłożenia rządowego dział lotnictwa wojskowego. Resztę działu przyjęto również bez zmian. Sprawę przemysłu wojennego przedłożono do trzeciego czytania. W ciągu rozprawy poseł Dąbski (Str. Chłop.) postawił wniosek o skreślenie pozycji w budżecie na sądownictwo wojskowe. Po wyjaśnieniu przedstawiciela ministerstwa p. Petrażyckiego poseł Dąbski zapowiedział poruszenie tej sprawy przy trzeciem czytaniu. Na tem drugie czytanie budżetu wojskowego zostało zakończone.

—ooo—

KONFERENCJA O CZAS PRACY

Londyn, 20 marca (PAT). W układzie zawartym na konferencji ministrów pracy znajduje się między innymi punkt stwierdzający, iż określenie godzin pracy odnosi się do czasu pracy, w którym pracobiorcy oddają się do dyspozycji pracodawcy i nie obejmuje okresów spoczynku. Inny punkt tego układu stwierdza, iż oznaczenie granicy maksimum ilości dodatkowych godzin pracy dozwolonych w wypadkach wyjątkowych, podlega kompetencji ustaw narodowych.

—ooo—

SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ WE FRANCJI

Paryż, 20 marca (PAT). W poniedziałek Painleve przedstawi projekt reformy służby wojskowej przewidujący tymczasowe określenie terminu służby na 16 miesięcy przed wprowadzeniem służby jednorocznej.

—ooo—

GROŹBA WOJNY W AMERYCE POŁUDN.

Arica, 19 marca (PAT). Sytuacja w spierających się prowincjach zaostrzyła się bardzo. Obawiają się, że jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi wyrównanie przeciwieństw między Peru a Chile, wybuchnie się może przesilenie, które wstrząśnie całą południową Ameryką. Początki przesilenia już się ujawniają w demonstracjach przeciw odroczeniu plebiscytu, w których wzięli udział Boliwjanie, — jakkolwiek Boliwja ogłosiła swoją neutralność w konflikcie. Chilijscy komisarze plebiscytowi prowadzą dalej swoje przygotowania do rejestracji, celem przeprowadzenia plebiscytu w dniu 27 bm., natomiast władze peruwiańskie odmawiają swego udziału w tych pracach, żądając odroczenia plebiscytu, ponieważ w obecnych warunkach niema gwarancji bezstronnego przeprowadzenia plebiscytu. Prezydent Coolidge czyni wysiłki, aby doprowadzić do kompromisu między obu stronami.

Przegląd gospodarczy

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-RUMUŃSKA

Lwów, 20 marca (PAT). Dnia 19 bm. zakończyła obrady konferencja polsko-rumuńska w sprawie związkowych taryf towarowych i tranzytu przez Rumunję. Obrady wykazały obustronną dążność do wzajemnych ułatwień, co stanowić będzie podstawę zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko-rumuńskich oraz wywozu polskiego na Wschód.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 20 marca (PAT). Dolary 7.90, 7.92, 7.88.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wszyscy członkowie winni się bezwzględnie jawić.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ odbędzie się we wtorek 23 marca o godz. 7 wieczór w lokalu Rady. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Rady, komisji kontrolującej i przedstawicieli Rady Robotniczej PPS o bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski. J. Wesołowski.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ kwalifikowanych, to jest: maszynistów, palaczy, monterów i ślusarzy, odbędzie się we środę 24 marca o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy bardzo ważne. Wszyscy wymienieni bezwarunkowo stawić się powinni.

POSIEDZENIE MĘŻÓW ZAUFANIA METALOWCÓW PRYWATNYCH WARSZTATÓW I ZARZĄDU GRUPY I. odbędzie się we wtorek 23 marca o godzinie 6 wieczorem.

Zarząd grupy I.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! W niedzielę 21 marca o godzinie 2 popołudniu w Domu robotniczym, Dunajewskiego 5, III p. odbędzie się zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) odczytanie projektu umowy dla dozorców, 2) sprawy organizacyjne.

Zarząd.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, Kraków, ul. Sławkowska 6, zawiadamia, że nadzwyczajne walne zgromadzenie, z porządkiem dziennym: 1) sprawa nowelizacji wkładek, 2) sprawa statutu, odbędzie się 27 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku.

L. 3277/1925
B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. Dr. Juljusza Leo, dz. XV. odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B., rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 30 go marca 1926 r. o godz. 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 2%.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 15 marca 1926 r. 242

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Do L. 642/1926
B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy furmanek do miejskich robót drogowych na rok 1926, odbędzie się dnia 29 marca b. r. o godz. 12 w południe w Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Krakowa licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Oferty składać należy w powyższym terminie do godz. 11·45 m. w południe w Budownictwie miejskiem Oddział B. III. p. drzwi Nr. 5. 256

Wadjum wynosi 300 Zł.

Warunki dostawy i druki ofertowe otrzymać można w wyżej powołanym biurze w godzinach urzędowych od 11—1 w poł.

Oferty opóźnione lub należycie nie wypełnione uwzględnione nie będą.

Kraków, dnia 18 marca 1926 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).